

1274/74

MER 133

Posiedzenie Rady Ministrów

Tematem wczorajszego posiedzenia Rady Ministrów z udziałem wojewodów i prezydentów miast było ustalenie konkretnych zadań, jakie wynikają dla administracji i wszystkich organów zarządzania z oceny aktualności.

DOKOŃCZENIE NA STR. 11

Wywiad z prof. Janem Osieckim, „Alimenciarz“, „Przedwakacyjny remanent“, „Czy cierpieć nierządnicę w mieście“, „Góry Świętokrzyskie dla obcokrajowców“, „Wielka gra o bramki i pieniądze“ oraz wiele interesujących ciekawostek.

Dziś w numerze:

Wielka gra o bramki i pieniądze oraz wiele interesujących ciekawostek.

Cena 1 zł

Echo dnia

KIELCE

Nr 154 (787)

Sobota—niedziela, 29—30 czerwca 1974 r.

Rok IV

Budowlani wydłużają drogę... do lekarskich gabinetów

W Kielcach buduje się od 1972 roku cztery przychodnie rejonowe. W marcu br. w reporterskich wędrówkach szlakiem budowanych placówek śledziliśmy przez tydzień poczynania inwestorów i wykonawców. Jako że zbliża się termin oddania tych obiektów do użytku, przed paroma dniami udaliśmy się ponownie na wszystkie te budowy, aby zobaczyć, czy prace na nich rzeczywiście dobiegają końca.

Rekonesans zaczęliśmy od przychodni przy ulicy Mazurskiej. Zastaliśmy na budowie 9-osobową brygadę Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Kielcekiej Spółdzielni

Mieszkaniowej, układającą podłogi. Obiekt ten ma być przekazany do użytku na 22 lipca. Bardzo wątpliwe, czy wykonawca dotrzyma tego terminu. W budynku jest jeszcze wiele do zrobienia. Nie zostały położone wszystkie tynki. Stolarstwo jest również niekompletne. A przecież po zakończeniu tych prac potrzeba jeszcze czasu na prace wykończeniowe. Nie mogą zacząć ich malarze, skoro brak tynków i podłóg.

„SŁOWA NA...WIATR”

Na budowie przy ulicy Kopernika pracuje od 28 kwietnia.

DOKOŃCZENIE NA STR. 11

Strajk w wytwórni pieniędzy

29.VI. LONDYN PAP. 30 kobiet zatrudnionych w zakładach Portal's w Overton (W. Brytania) podjęło strajk o przyznanie podwyżki płac. Zakłady Portal's wytwarzają banknoty.

Sensacja większa niż mistrzostwa świata

Bankructwo banku Herstatt

Bankructwo kolońskiego banku I. D. Herstatt stało się tematem dnia i zepchnęło na drugi plan nawet wiadomości z piłkarskich mistrzostw świata. Klienci banku gromadzą się pod zamkniętymi kasami, zaniepokojeni o losy swoich wkładów. 850 urzędników banku straciło z dnia na dzień pracę. Na giełdzie spadły akcje towarzystw bankowych.

Mówi się, że bankructwo Herstatt może pociągnąć za sobą zamknięcie dalszych banków, w tym podobno również jednego banku brytyjskiego. Jeden z banków zachodniemieckich — Global-Bank, w którym — podobnie jak u Herstatt — miał swoje udziały Koncern Gerlinga — zamknął przestraszone swoje kasy, żeby zapobiec panice klientów. Bank

Gerlinga zamknął także swoje kasy. Jak się oblicza, na koncie banku Herstatt znajdowało się ponad 300 milionów marek ośzczędności. Suma strat, jakie poniósł bank Herstatt w wyniku nieodpowiedzialnych operacji dewizowych, nie jest jeszcze znana. Szacuje się ją na 400 do 600 milionów marek. Na

DOKOŃCZENIE NA STR. 11

Prezydent USA rozpoczyna podróż po Kraju Rad

W drugim dniu wizyty trzy konkretne porozumienia

W Moskwie podpisano w piątek trzy radziecko-amerykańskie porozumienia: porozumienie o współpracy w dziedzinie energetyki, o współpracy w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i innego oraz porozumienie o współpracy w dziedzinie badań naukowych i konstrukcji sztucznego serca.

Po podpisaniu porozumień na Kremlu kontynuowane były rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa,

przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaja Podgornego, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Aleksieja Kosygina i ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Gromy-

DOKOŃCZENIE NA STR. 11

H. Jabłoński i P. Jaroszewicz przyjęli ministra

Aldo Moro

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął wczoraj w Belwederze ministra spraw zagranicznych Republiki Włoskiej, Aldo Moro. Omówiono szereg spraw związanych z dalszym rozwojem stosunków między Polską i Włochami w różnych dziedzinach. W rozmowie uczestniczył Stefan Olszowski.

Min. Aldo Moro przekazał przewodniczącemu Rady Państwa w darze dla Zamku Królewskiego w Warszawie — wazę etruską z VI w. p.n.e., pochodzącą z wykopalisk prowadzonych na terenie dzisiejszej Toskanii.

Tego dnia premier Piotr Jaroszewicz przyjął min. Aldo Moro. Przedmiotem rozmowy, która toczyła się w przyjaznej atmosferze, były najważniejsze problemy międzynarodowe.

DOKOŃCZENIE NA STR. 11



Także podczas treningów zdarzają się kontuzje. Oto konsylium nad kontuzjowaną kostką Andrzeja Fischera. CAF — Jakubowski

Polacy już we Frankfurcie

Wielkie zainteresowanie meczem na Waldstadionie

W sobotę, w godzinach popołudniowych, polscy piłkarze opuścili Murrhardt, udając się autokarem do Frankfurtu nad Menem, gdzie w niedzielę o godzinie 16 stoczą drugi półfinałowy pojedynek X MŚ z re-

DOKOŃCZENIE NA STR. 12

Bioprogniza

Uwaga, kierowcy i przechodni! Widzialność dobra, drogi okresowo śliskie. Sytuacja klimatologiczna: w rejonach lokalnych burz objawy obniżonej sprawności działania i pogorszonego samopoczucia.

Komunikat PAP

W zasięgu wybuchu znalazło się 61 górników, z których 32 zostało śmiertelnie rannych. W wyniku ratowniczej akcji ratunkowej udało się uratować 19 górników, którzy zostali umieszczeni w szpitalu w Bielsku-Białej i otoczeni możliwą opieką. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

DOKOŃCZ. NA STR. 11

Pierwszy doktor kieleckiej uczelni



Wczoraj punktualnie o godzinie 13 rozpoczęła się w Wyższej Szkole Inżynierskiej obrona pierwszej w historii tej uczelni pracy doktorskiej. Po dwóch godzi-

nach ogłoszono wynik. Komisja naukowców jednomyślnie orzekła, że mgr Paweł Lubecki został doktorem.

— Panie doktorze, czy odczuwa pan już historyczną wartość chwili? Rozpoczął pan przecież nowy etap

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Nasza dawka witaminy „U” czyli

Uśmiech za uśmiech

Obraz

O godzinie 2 w nocy w szpitalu znanego chirurga...

— Panie doktorze — mówi — taśma — mój mąż mnie...

— Dlaczego budzi pani...

— Tak, bo trzeba go będzie...



Interwencje przyjmujemy w godz. 9—11

Głosniki milczą

Mieszkańcy Machocia: — Już trzeci tydzień nieczynne są głosniki. Dlaczego?

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Codziennosc tworzy przyszlosc

Fachowcy z prawdziwego zdarzenia

Gdy na nadwiślańskich piaszczach w Świerżach Górnych toczy się batalia o terminowe zakończenie budowy Zakładu Betonów Komórkowych, jego przyszła załoga już przygotowuje się do podjęcia pracy. Mają to być bowiem — od pierwszych dni — fachowcy z prawdziwego zdarzenia, którzy szybko osiągną pełną zdolność produkcyjną, a więc przekazywać będą dla potrzeb budownictwa około 300 tys. m sześciu gazobetonów rocznie. Na 560 osób, które podejmą pracę w ZBK — 427 ludzi zaliczają się będzie do grupy przemysłowej. Już zresztą w tej chwili kierownictwo zakładu przygotowało do dozowni, krawalni i do

oddziału autoklawów 50 ludzi, którzy teraz uczą się w Zakładzie Produkcji Elementów w Łagiszy koło Będzina, a od niedzieli przenoszą się na dalsze „szlifowanie formy” do Zakładu Produkcji Elementów Budowlanych w Puławach. Inna grupa ludzi jest w Inowrocławiu, jeszcze inna w Warszawie i Boguchwałach, zaś za pośrednictwem radomskiego oddziału Zakładu Szkolenia Zawodowego 76 osób zdobędzie zawód suwnicowców.

Nie powiedzieliśmy jeszcze w naszym relacji, że Świerż o tym, że wznosi się nie tylko olbrzymi nowy zakład, ale także obiekty towarzyszące. Do dyspozycji załogi odda się nowoczesna stołówka na około 200 miejsc, szatnie, natryski, sanitariaty, pomieszczenia do wydawania napojów chłodzących i kawy. W listopadzie br. załoga Radomskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego odda do użytku 35 pracowników ZBK nowy blok mieszkalny (w Kozienicach), już otrzymano z Kozienickiej Spółdzielni Mieszkaniowej 26 dalszych mieszkań, a w przyszłym roku z tej samej puli zakład dysponować będzie kolejnymi 86 mieszkaniami.

— Do tej pory nie udało nam się jedynie rozwiązać innego problemu — żali się dyr. Wicha — a mianowicie dowozu ludzi do pracy. Własnych środków transportowych Zakład Betonów Komórkowych nie posiada (czyżby o tym nie wiedział zjednoczenie?), a koziennicki Oddział PKS nie chce podjąć się zadania codziennego dowożenia załogi do Świerży i ze Świerży. Ktoś tu musi przyjść nam z pomocą...

My też tak uważamy.

(ekr.)

W nocy i rano

© W Snochowicach-Zagórkach, w powiecie kieleckim, kierowca PKS Leszek Urbański nie zachował ostrożności w czasie jazdy i potrafił autobusem Jadvigę Staruchę, która wskutek odniesionych ran zmarła po przewiezieniu do szpitala.

© W Gąsowicach, w powiecie opoczyńskim, kierowca „stara” Józef Jerzy Chmal wymusił pierwszeństwo przejazdu i w następstwie tego samochód, który prowadził zderzył się z motocyklem, kierowanym przez Grzegorza Marusa. Motocyklista doznał złamania ręki i nogi.

1 lipca plenum KW PZPR

W dniu 1 lipca 1974 r. o godz. 10 w gmachu KW PZPR w Kielcach odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego z następującym porządkiem obrad:

● Ocena stanu i kierunków rozwoju techniki oraz działania zakładowych organizacji partyjnych w zakresie realizacji uchwały Sekretariatu KC PZPR i listu egzekutywy KW PZPR w sprawie przyspieszenia postępu technicznego w przemyśle.

● Gospodarka paliwowo-energetyczna województwa do 1990 roku — w aspekcie ochrony środowiska.

Ziemia kielecka w „Panoramie XXX-lecia”

● Plastycy — młodość, temperament, ambicja ● Szef kuchni poleca...

Środowisko plastyczne Kielecczyny jest w odbywających się w Warszawie imprezach „Panoramy XXX-lecia” reprezentowane szeroko. Największą, przeglądową wystawą malarstwa, rzeźby, medalierstwa i tkaniny artystycznej czynna jest w Galerii Sztuki MDM.

„Życie Warszawy” wyraża jednak słuszną pretensję pod adresem organizatorów: brak katalogu prac z informacją wprowadzającą w aktualny stan plastyki kieleckiej, brak biograficznych not o autorach, ich aktywności twórczej i ewentualnych sukcesach artystycznych — stawia warszawską publiczność w obliczu nie zamierzonej prze-

cięż anonimowości prezentowanych swych prac plastyków. Cytowany artykuł omawia też kłopoty środowiska plastycznego wynikające m.in. z braku miejsca pawilonu wystawowego.

Do najbardziej udanych — choćby słabo reklamowanych — należy wystawa prac uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych z Kielc. Prace pociągane są w pięknym pawilonie wystawowym Stowarzyszenia Architektów Polskich. W kielcejskiej pamiątkowej wielo wpisów (miałem tam m.in. nazwisko J. Młodzieńca) podkreślających, zwłaszcza meble i tkaniny reprezentują bardzo wysoki poziom. Często również wyrażany żal, że eksponaty nie są do sprzedania.

Dużym zainteresowaniem cieszą się zlokalizowana w bardzo cichym punkcie — w Kielcach, przy Nowym Świecie — wystawy rzeźby kameralnej. Zdjęcie jednej z prezentowanych prac, w której widać „Trybuna” i „Różę”. Zorganizowano również wystawy indywidualne. Prezentowane są na nich prace Wiesława Paciaika, Czesława Waszara, Romana Harajdy.

Wspomniałem już w swym poprzednim artykule o tym, jak wielką rolę w powodzeniu cieszy się „Gostolizacja Świętokrzyska”, działająca na restauracji „Złota Kaczka”. Co jest tak rozpętało serwowanie kieleckich specjalności, frekwencja wzrosła blisko dwukrotnie. Wczoraj wychodząc naprzeciw życzeniom gości zorganizowano tu kermasz garmateryjny. Słodkawe potrawy, wyglądające bardzo apetycznie, szybko zostały zjedzone.

Powodzenie naszej kuchni na obowiązuje! Stąd apel do kieleckich restauracji w całym województwie: Nie będzie można robić zdliznionych, gdy goście pytają o polewki, róże, kugiel, sznycel lysoyowy czy kotlet szwylowicki. A i ceptury trzeba będzie przystąpić, bo w „Gospodzie Świętokrzyskiej” konsumenci dostają na pamiątkę ładne ulotki z przepisami przyrządzania potraw.

Pierwszy doktor kieleckiej uczelni

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
w działalności kieleckiej uczelni.

— Przyznam się, że nie dociera do mojej świadomości ten oczywisty fakt. Teraz czuję coś w rodzaju ulgi i psychicznego odprężenia po emocjach i tremie.

— Czy małżonka wie już o pańskim sukcesie?

— Wie. Była przecież na sali wśród ponad setki obserwatorów. Cieszy się z sukcesu razem ze mną.

— Praca nad doktoratem trwała przynajmniej parę lat. Komu chciałby pan dziś podziękować za pomoc, życzliwość i współpracę?

— Lista osób, którym winien jestem podziękowania, wdzięczność i uznanie jest dość długa. Wymienię tylko parę nazwisk. Szczególne podziękowania składam zwłaszcza doc. dr hab. Zdzisławowi Małeckiemu, rektorowi WSI prof. dr H. Frackiewiczowi i dziekanowi Wydziału Mechanicznego prof. dr J. Osieckiemu.

— A żonie?

— A żonie to już podziękuję prywatnie. Chciałbym powiedzieć, że na trzy lata przejechała na siebie prawie wszystkie obowiązki domowe i rodzinne.

— A gdzie małżonka pracuje zawodowo?

— Pracuje razem ze mną w Zespole Technologii Budowy Maszyn na Wydziale Mecha-

nicznym WSI. Zrewanżuję się jej, gdy ona otworzy przewód doktorski.

— Z wielu przyjemności musiał pan, panie doktorze, zrezygnować?

— Bardzo lubię film. Nie byłbym w kinie co najmniej przez rok. Może nawet jutro pójdę zobaczyć komedię „Nie ma mocnych”.

— Są zjawiska i pasje od których uciec nie można?

— To prawda. Nie przerywałem rozczytywania się w książkach o czasach okupacji. W telewizji obejrzałem wszystkie mecze polskiej drużyny na Mistrzostwach Świata.

— A propos. Jak pan ocenia szanse naszych piłkarzy?

— Sądzę, że są w stanie zdobyć jeden z medali.

— Ile pan ma lat?

— We wrześniu kończę 32 rok życia.

— Zaczął się sezon urlopowy. Gdzie się pan wybiera na wypoczynek?

— Do Ustki. To będzie naprawdę długo oczekiwany relaks.

— A jakie plany ma pan doktor na dzisiejszy wieczór?

— Miłe towarzyskie spotkanie w gronie ludzi, którym zawdzięczam to, co dzisiaj się stało. (st.)

Redaktorowi

MARIANOWI

RYNKOWSKIEMU

serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu

OJCA

IGNACEGO

RYNKOWSKIEGO

składa

zespół „Echa dnia”

Dnia 25 czerwca 1974 r. zmarł

dr med. WITOLD BRAUER

specjalista ftzyjatra i rentgenolog, urodzony 10.XI.1908 Zmarły był pracownikiem służby zdrowia w Kielecczynie od 1939 roku a w Starachowicach od 1942 r.

Długoletni przewodniczący Koła Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, były długoletni kierownik Poradni Przeciwciepłoty, kierownik pracowni rtg. przy Szpitalu Miejskim w Starachowicach.

W Zmarłym tracimy zasłużonego pracownika, lekarza, wysokim poziomie wiedzy zawodowej i etyki lekarskiej wychowawcę młodych kadr medycznych.

Dyrekcja ZOZ Rada Zakładowa

372-k

Kielecki (pod)wieczorek...

LEKKOMYŚLNOŚĆ...

Tylko w ten sposób można określić zachowanie 13-letniego Jacka Z., który o godz. 16 na ul. Toporowskiego wybiegł z chodnika na ulicę z za stojącego samochodu... pod koła „żuka” z numerem rejestracyjnym CG-83-90. Chłopak uderzył głową w maskę pojazdu, po czym uciekł do domu. Rodzice zaprowadzili go na pogotowie, gdzie lekarz nie stwierdził żadnych poważniejszych obrażeń, prócz solidnego guza na czole.

BUDAPEST OD KUCHNI

Pani Janina Ziętał, kierowniczka restauracji „Czardasz” w Kielcach wróciła niedawno, z podróży do Węgier.

— Wyjazd miał charakter służbowy, a moim celem było zdobycie jak największej ilości doświadczeń przydatnych w pracy tutaj, na miejscu. W ciągu kilku dni odwiedziłam kilkanaście restauracji i kawiarni Budapesztu. Udało

mi się zdobyć przepisy nowych potraw węgierskich. Godnym polecenia specjałem jest np. czerwona kapusta gotowana z dodatkiem alkoholu i schab pieczony. Danie to wprowadziliśmy już do jadłospisu.

URLOP W BIBLIOTECE

Tylko 143 osoby odwiedziły wczoraj lokal Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej przy ulicy Świerczewskiego.

— W okresie wakacji zauważamy wyraźny spadek frekwencji — mówi pracownik biblioteki, pani Janina Wrzaskiewicz. — Gros osób przed wyjazdem na urlop oddaje książki, a z czytelników korzystało dziś po południu 25 czytelników, przeważnie nauczyciele i młodzież. Ci pierwsi przygotowują się u nas do sesji egzaminacyjnej, drudzy korzystają z biblioteki przed egzaminami wstępnymi na wyższe uczelnie. DAR

Mini - muzeum

Echa dnia



Julian Fałat

— „Polowanie na kaczki”

Juliana Fałata — mistrza techniki akwarelowej — zaprezentują tym razem stożki, które w historii naszego muzeum wczesnym obrazem o-
bardzo. Artysta odegrał znaczącą rolę w historii naszego muzeum, jako jeden z najwybitniejszych i najwcześniejszych polskich pejzazystów. Wychowawcą wielu malarzy, reorganizatorem szkolnictwa artystycznego. To ostatnie stwierdzenie odnosi się zwłaszcza do roku 1895, gdy Fałat zmarł. J. Matejki objął stanowisko dyrektora Szkoły Pięknych w Krakowie, a za jego kadencji prze-
szła do Akademii. Artysta był kaczka. Jednym z organizatorów i kierowników Artystów Polskich „frekwencja”, wielce zasłużonego rozwoju kultury narodowej.

W zbiorach kieleckiego muzeum znajdują się 3 obrazy J. Fałata. Jeden z nich „Skraj lasu” prezentowany był już na tych łamach.

peryferie Sandomierza

kilkunastu lat główne Sandomierza, nie wy-
Starówki, mają się
Tylko niektóre peryfe-
skupiska domów pozb-
sa jeszcze tej wygodnej
ciepłej. Wszystko jed-
wskazuje, że już w naj-
mniejszych miesiącach w Sando-
mierz wyjdą całkowicie z u-
butle z gazem. Rurociąg
użytkujący się obecnie m.in.
Piszczel i na osiedlu
Piszczel. W prawobrzeżnej
miasta powstał Społecz-
Komitet Budowy, który
dzynować będzie czynami
kierującymi przy budowie gazo-

dyńki w Piszczelach i na
Piszczel będą podłączone do
gazowej jeszcze w roku
1998, a Nadbrzezie, czyli ta
miasta, która położona jest
drugiej stronie Wisły, korzy-
stać będzie z gazu przewodowe-
roku przyszłym.

Przy okazji wspomnieć, że budynki
mieszkalne wzniesione po pra-
wotnie Wisły na koszt hu-
miska są od początku połą-
czony z rurociągiem gazowym,
którego przyłączy się teraz
spora ilość starszych obiek-
mieszkalnych.

na kaczki nosi wszelkie cechy dzieła, które powstawały w latach 1886 — 1890, tj. okresie, kiedy krystalizował się zasadniczy model twórczości malarza.

Poza pobytem w Nieświeżu, odbywał Fałat liczne podróże na Litwę i Polesie. W tym czasie zamiast drobniawo tworzo-
nych studiów natury pojawiają się ujęcia bardziej syntetyczne, malowane szerokimi pociągami pędzla. Cechy te posiada obraz „Polowanie na kaczki”. Temat jest tu tylko pretekstem do przedstawienia relacji z o-
branego fragmentu pejzażu, z pominięciem zbędnych szczegó-
łów. Zamiast wiernego odbicia natury otrzymaliśmy jej indy-
widualne studium, pełne poezji i nastroju, które podkreśla br-
zowa i zielona gama barwna, rozjaśniona w niektórych par-
ciach kolorem złotym. Wartość tego dzieła akcentuje też faktu-
ra ukształtowana za pomocą zręcznych, grubych pociągów pędzla. W grupie nie tak znowu licznych obrazów olejnych tego okresu, jest to z pewnością dzie-
ło wybitne, potwierdzające du-
żo możliwości twórcze artysty również w tej technice malar-
skiej.

W zbiorach kieleckiego mu-
zeum znajdują się 3 obrazy J.
Fałata. Jeden z nich „Skraj la-
su” prezentowany był już na
tych łamach.

Fot. H. Pieczul

Pierwszy doktor z Kielecko-Radomskiej WSI

Nobilitacja uczelni

Wczoraj na Wydziale Mechanicznym Kielecko-Radomskiej Wyższej Szkoły Inżynierskiej odbyła się pierwsza w historii uczelni obrona pracy doktorskiej. Z tej okazji poprosiliśmy o rozmowę dziekana wydziału, prof. dr hab. JANA OSIĘCKIEGO.

— Panie Dziekanie, prawo nadawania tytułów doktorskich jest swoistą nobilitacją uczelni. Co decyduje o uzyskaniu takich uprawnień?

— Rozporządzenie Rady Ministrów wymienia cały szereg warunków, które musi spełnić instytucja (wyższa uczelnia lub instytut), ubiegająca się o prawo nadawania stopni doktorskich. Przede wszystkim musi ona tworzyć w określonej dziedzinie środowisko o odpowiednim poziomie naukowym. Ocenia się dorobek naukowy zatrudnionych pracowników, wartość oryginalnych prac. Odpowiedni autorytet — uzasadniony składem osobowym — musi mieć organ nadający stopień naukowy, w naszym przypadku jest nim Rada Wydziału. Konieczne jest również wyposażenie w aparaturę umożliwiająca kontynuację prowadzonych badań. Prawo nadawania stopni doktorskich uzy-

kał Wydział Mechaniczny WSI w 1972 roku.

— Ile jest obecnie otwartych prac doktorskich?

— Prace doktorskie przygotowuje 18 osób. Kilka jest już na ukończeniu i spodziewam się, że jeszcze w tym roku kolendarzowym odbędzie się siedem następnych obron rozpraw doktorskich. Większość doktorantów to pracownicy uczelni. Dwie osoby zatrudnione są w przemyśle. Chciałbym podkreślić, że decyzję o otwarciu przewodu doktorskiego podejmujemy dopiero wówczas, gdy kandydat ma już poważnie zaawansowane badania.

— Jakich problemów dotyczą obecnie przygotowywane prace?

— Wszystkie dotyczą dwóch dyscyplin: mechaniki technicznej (problemy drgań, statycznych) i wytrzymałości konstrukcji maszyn i mechaniki ciała stałego) oraz budowy maszyn.

— Na Wydziale Mechanicznym działa także Studium Doktoranckie.

— Pierwsza grupa 18 osób ukończyła już pierwszy rok. Obecnie powołuje się dla nich opiekunów naukowych i ustala zakres prac badawczych. Nie jest to jednak jeszcze otwarcie przewodu doktorskiego. Druga grupa 20 osób rozpoczęła zajęcia na Studium Doktoranckim w lutym 1974 roku, obecnie myślimy o trzecim kursie. Z poziomu studiujących jesteśmy bardzo zadowoleni. Opinię tę potwierdzają także prowadzący zajęcia naukowe m.in. Instytutu Podstawowych Problemów Techniki i Uniwersytetu Warszawskiego. Na studium jest dwóch pierwszych inżynierów — absolwentów naszej WSI. Z przyjemnością mogę powiedzieć, że należą do najlepszych.

— Wróćmy jeszcze do pracy obronionej wczoraj.

— Rozprawa doktorska mgr inż. Pawła Lubeckiego nosi tytuł „Optimalizacja parametrów wierznięcia obrotowo-udarowego w aspekcie zużycia koronek wiertniczych”. Jej promotorem jest doc. dr hab. Zdzisław Małeckie. Jest to typowa praca eksperymentalna. Chodzi o to,

by opracować metodę pracy pozwalającą na zmniejszenie zużycia koronek wiertniczych, a jednocześnie przyspieszającą proces wiercenia.

— Dziękujemy za rozmowę, a nowemu doktorowi składamy serdeczne gratulacje.

Rozmawiał

JULIUSZ JAN BRAUN

Chór starszych panów należy odmłodzić

Pierwsze wzmianki o istnieniu przy Fabryce Porcelany w Cieloniu chóru męskiego pochodzą sprzed I wojny światowej. Założony został z inicjatywy działaczy robotniczych zrzeszonych w PPS. W okresie zaborów kultywowali pieśni ludowe, krzewili polską muzykę i słowo. W okresie międzywojennym chór zdobywał nagrody i cieszył się dużym uznaniem. Należenie do chóru było zaszczytnym wyróżnieniem. W okresie ostatniej wojny wiele członków chóru działało w szeregach konspiracyjnych organizacji, sporo poległo w walce z hitlerowcami.

W 1945 r. chór wznowił swoją działalność. Zakłady Porcelany Stołowej i związki zawodowe stały się patronem kilkudziesięciopięciowego chóru. Cielonowscy śpiewacy występowali nie tylko na okolicznościowych imprezach, lecz uczestniczyli i zdobywali nagrody w różnych festiwalach i konkursach. Obecnie chór, chociaż nadal występuje i cieszy się nieślabnącym powodzeniem, boryka się z różnymi kłopotami. Członkowie chóru to starsi panowie. Szkoda więc, że ten o bogatej tradycji zespół nie jest zasilany młodzieżą, której w fabryce nie brak.

Dyrygentem chóru jest obecnie p. Tadeusz Małek, kierownik radiofonizacji wiodowej RUT — Kielce: — Od 18 bm. przetrwano połączenie z Machowicami z uwagi na przebudowę sieci w Kielcach przy ul. Rewolucji Październikowej. Termin podłączenia zależy od tempa prowadzonych robót.

Od redakcji: Taka odpowiedź nikogo nie satysfakcjonuje. Prosimy o bliższe sprecyzowanie „tempa”.

Telefon interwencyjny

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Tadeusz Małek — kierownik radiofonizacji wiodowej RUT — Kielce: — Od 18 bm. przetrwano połączenie z Machowicami z uwagi na przebudowę sieci w Kielcach przy ul. Rewolucji Październikowej. Termin podłączenia zależy od tempa prowadzonych robót.

Od redakcji: Taka odpowiedź nikogo nie satysfakcjonuje. Prosimy o bliższe sprecyzowanie „tempa”.

Opinie czytelników

● Dlaczego dawne przystanki autobusów MPK znajdujące się na ul. Zagórskiej (od Zródłowej do Szczecińskiej) jeszcze nie zostały przywrócone? Przecież prace drogowe już zostały zakończone — pytają mieszkańcy KSM.

● Mieszkamy już 3 lata w bloku przy ul. Armii Czerwonej 78 w Kielcach. Kiedy padają deszcze ściana szczytowa przemaka w całym pionie, czego skutkiem jest wilgoć, zimno itp. Usterki są do tej pory nie usunięte, pralnia nie wykonana.

(abo)



Władysław Rymkiewicz — Wtajemniczenie. Wydawnictwo Łódzkie. Wydanie pierwsze. Stron 257. Cena 20,- zł.

Kenzaburo Oe — Sprawa osobista. Państw. Instytut Wydawniczy. Wydanie pierwsze. Stron 189. Cena 27,- zł.

Henryk Hortenberg — Stromy jest czas. Poezje. Wydawnictwo Łódzkie. Wydanie pierwsze. Stron 127. Cena 15,- zł.

Iris Murdoch — Skromna róża. Państwowy Instytut Wydawniczy. Wydanie pierwsze. Stron 343. Cena 30,- zł.

Mapa samochodowa Polski. Państw. Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych. Cena 10,- zł.

Edmund Stanisławski, Ryszard Pawlikowski — 15 lat podboju kosmosu 1957 — 1972. Wyd. MON. Wydanie pierwsze.

Wszyscy
zajmą się
na NFOZ



Bez retuszu

CZAS zrobił się piękny: przełom wiosny i lata. Mamy wreszcie ciepło, a że czasem popada i chłodem, to i w tym jest piękno lata i swoisty jego urok. Wszyscy szukają się do urlopów, trudy całego roku za nami; można popatrzyć jaśniej na świat. A ci, którzy na swój odpoczynek muszą jeszcze poczekać, znajdują miasto spokojniejsze i mniej ludne; mniejszy tłok w autobusach, mniej kłopotliwie w sklepach. Czyż zatem można nie polubić miasta w letni czas?

I mnie nie chce się pisać, bom i ja ciężko spracowany, jak wszyscy. Także i ostatnie tematy były nerwowe — czyż to się na nas nie odbija?

Zwalniam więc na tydzień obroty. Odkładam pozaczynane, zawsze w moim fachu pilne pisanie, oglądam telewizję, czytam a po tygodniu zaczniemy od nowa.

A przyznać się muszę, że w ostatnich tygodniach moi mili

czytelnicy zaczęli się mną trochę więcej interesować: nie pisanie, a osobą. Nawet nie wiem, czym na to zasłużyłem; nie jednak były to same panie, więc mniemam, że kierowała nimi wrodzona tej płci ciekawość. Jedną więc chciała się koniecznie dowiedzieć, kto to jest Omikron, ale już nie będzie, bo wybiłem jej to radykalnie z głowy. Inne stawiają mi zarzut, że

Przedwakacyjny remanent

posłużyłem się pseudonimem, którego używał Kasprzowicz i jeszcze jakiś kielecki pan, który gdzieś tam parali się literaturą. Nie ma go jednak w encyklopediach, więc czuję się usprawiedliwiony; Kasprzowicz zaś wybaczy mi zapewne faux pas. Jeszcze inna mi powiedziała, że nieudolnie naśladowałem Hamiltona, w czym „nieudolnie” uznałem za objaw zazdrości, a resztę za du-

ży komplement, gdyż Hamiltona nie czytam — nie mogę więc go naśladować.

Czy tak czy owak mnie zwą i czy takie czy inne wynajdują mi pokrewieństwo, jest mi wszystko jedno. Bo nie to jest istotne, a to co się pisze, jaki z tego pożytek i jak to jest przyjmowane. Chciałoby się bowiem, by służyło to wszystkim — miastu, które powoli staje się coraz ładniejsze i nowsze i ham, który w nim żyjemy. I jeśli tak to zostanie ocenione, będę się cieszył i uważał, że jestem przydatny.

Tak więc, zamknąwszy budkę, robię remanent. Wydaje mi się, że wypada pozytywnie: manka nie mam, nikomu nic winien nie jestem, przeciwnie, mam wielu dłużników, tych, których tu zaczęliście. Może pomyślą o uregulowaniu swych należności.

Wyszedłszy więc na czysto, mogę spokojnie odpoczywać. Ale nie chcę być sam uprzywilejowanym; zaczynając urlop — Omikron życzy dobrych wakacji.

OMIKRON

Album naszych miast



Opatów jest miastem 7-tyśięcinnym i siedzibą władz jednego z największych i najbardziej obfitych w produkcję rolną powiatów województwa kieleckiego. Stąd pochodzi trzecia część buraków cukrowych, dziesiąta część mleka i mięsa oraz dziewiąta część ogólnego skupu zboża. Sam Opatów jest miastem, któremu najstarsza i najnowsza historia nie oszczędziła klęsk, groźnych żywiołów i trudności. Ostatnia wojna także obeszła się z Opatowem okrutnie. Zniszczenia szacowane na 65 proc. W 1945 roku ludność liczyła 4,5 tysiąca osób. Pierwszy blok mieszkalny zbudowano tutaj dopiero w 1956 roku. Do 1970 roku oddano do użytku 8 budynków ze 160 mieszkańcami. Od roku 1970 do połowy czerwca roku bieżącego nowe budownictwo miesz-

potrzeby mieszkaniowe są nadal ogromne. Na liście spółdzielni mieszkaniowej figuruje w tej

cia wody. Odwarty już zrobiono. Wody — jak wykazały badania — będzie tyle, ile potrzebowałyby dwa miasta o wielkości Opatowa. Budowa magistrali wodnej i innych obiektów wodociagowych kosztować będzie około 60 mln złotych. W następnym pięcioleciu sprawa wody powinna być rozwiązana. Dokumentacja na oczyszczalnię ścieków znajduje się w opracowaniu w Centrum Techniki Komunalnej w Warszawie. Za parę lat Opatów mieć będzie także gaz przewodowy. W granicach administracyjnych miasta znajduje się bowiem odcinek magistrali gazu wysokopiętnego.

Zakres planowanych i przygotowywanych przedsięwzięć z zakresu gospodarki komunalnej jest szeroki i różnorodny. A przecież oprócz tych pilnych i ważnych zadań Opatów chce i musi w latach najbliższych pozbyć się kłopotów handlu i gastronomii, zmodernizować zakłady produkcyjne, doprowadzić do szczęśliwego końca rekonstruk-

11 stycznia 1411 roku na opatowskim rynku witano entuzjastycznie Władysława Jagiełłę wracającego spod Grunwaldu, gdzie parę miesięcy wcześniej smutnie pobito Krzyżaków. Władysław Jagiełło odbywający częste podróże po kraju był w Opatowie jeszcze 5-krotnie.

trwającą już budowę Powiatowego Domu Kultury, kontynuowaną adaptację obiektu straży na duże kino, budowę parku miejskiego, modernizację stanu technicznego ulic, oświetlenia oraz rozbudowę zakładów pracy.

Opatów może odnotować spore sukcesy w rozbudowie swojego potencjału wytwórczego. W 1972 roku rozpoczęła tu działalność produkcyjna filia „Wólczański”. Pracuje w niej 850 osób ze zdecydowaną przewagą kobiet. Dobrze prosperuje zakład dziewiarski z 250-osobową załogą. Spółdzielnia Przemysłu Spożywczego i Spółdzielnia Inwalidów „Postęp” zatrudniają łącznie prawie 600 osób. Spółdzielnia Usług Wielobranżowych otworzyła w ostatnich dwóch latach 30 nowych punktów, z czego 10 w samym Opatowie. To właśnie w tej spółdzielni korzysta się już z doświadczalni i pomysłu KZWM i wytwarza m.in.



skajem. Teraz przechodzi przez Opatów i wychodzi stąd na cały kraj 50 tysięcy foteli. W najbliższych latach foteli będzie wielokrotnie więcej ponieważ kunowsko-opatowską produkcję zainteresował się przemysł motoryzacyjny Związku Radzieckiego. Trwają już przygotowania do budowy nowej, dużej hali produkcyjnej.

Opatów ma także dobrze znany za granicą zakład produkcyjny Spółdzielni Przemysłu Spożywczego. Do Belgii, Włoch, Holandii i innych krajów zachodnich eksportuje się półtuszki królicze, za które co roku wpływa do naszej państwowej kasy około 25 mln zł dewizowych. Obiecująca i atrakcyjna przyszłość czeka zakład produkcyjny przemysłu terenowego, w którym obecnie wyrabia się kaszty i stoły zecerckie. W 1970 roku zaczęła się budowa nowego zakładu, który przejmą Zakłady Mechaniczne Przemysłu

Opatów

chwili 300 członków i 150 kandydatów, 250 rodzin czeka na mieszkania rad narodowych, zakłady pracy i programowany rozwój przemysłu wymagają w najbliższych latach około 200 mieszkań, a rekonstrukcja miasta przypominająca operację sandomierską zmiata z powierzchni dziesiątki starych, walących się ruder. Łączne potrzeby mieszkaniowe już obecnie szacuje się na około 1200 mieszkań. Jest to wielkość, jak na Opatów, kolosalna.

Równocześnie z poprawą sytuacji mieszkaniowej następować musi rozbudowa i budowa infrastruktury technicznej. Trzeba budować oczyszczalnię ścieków, a także uporządkować system zasilania miasta w energię ciepłą. Obecnie wszystkie nowe budynki mieszkalne mają oddzielne, własne kotłownie. Prawie każdy większy i mniejszy zakład pracy także ma swoje oddzielne kotłownie.

Inwestycja, która ma poprawić zaopatrzenie miasta w wodę już się rozpoczęła. W czynach społecznych zbudowano 8,5 km sieci wodnej. W opracowaniu jest dokumentacja uję-

cję starej części miasta, poprawić warunki lokalowe w szkołach, rozbudować szpital itp.

W planach na najbliższe lata umieszczono budowę dużego domu handlowego WSS i wielkiego domu towarowego. Zdecydowano, że na Starówce, we wszystkich pomieszczeniach parterowych, ulokuje się po niezbędnych zabiegach rekonstrukcyjnych i remontowych placówki handlowe i usługowe.

W szkolnictwie do najpilniejszych zadań zalicza się budowę, już zresztą rozpoczętą, internatu dla liceum ogólnokształcącego, budowę dużej szkoły zbiorczej oraz rozbudowę średniej szkoły ogólnokształcącej. Władze podejmują także starania o budowę żłobka, bo z każdym rokiem zwiększa się liczba pracujących zawodowo kobiet. W 1976 roku rozpocznie się rozbudowę Szpitala Powiatowego. Cementownia „Ożarów” pomoże w tej inwestycji kwotą 30 mln złotych, a Zakład Przeróbki Złomu przy ostrowieckiej hucie zadeklarował na ten cel 20 mln zł. Z innych ważnych przedsięwzięć, które zaznaczą się pozytywnym wpływem w życiu mieszkańców wymienić warto

dachówki z odpadów blachy. „Postęp” kooperując z Kunowem wypełnia ramy foteli do różnych pojazdów mechanicznych miękką gąbką i pokrywa je



W 1496 roku nawiedziła Opatów wielka zaraza. Ocalało tylko dwudziestu mieszkańców. Sześć lat później w 1502 roku napadli na miasto Tatarzy. Wielki pożar zniszczył znaczną część domów. Jeszcze większy pożar wybuchł w 1531 roku. Spłonęły wtedy także stuletni ratusz a wraz z nim wszystkie dokumenty miejskie łącznie z przywilejami nadanymi temu miastu.

kaniowe wzbogaciło Opatów również o 8 budynków, ale o zdecydowanie większej liczbie mieszkańców. W ciągu czterech lat i pięciu miesięcy oddano do użytku 293 mieszkania czyli niemal dwukrotnie więcej niż w ciągu kilkunastu poprzednich lat.

Ta budowlana aktywizacja cieszy władze i ludność, ale

Nie ma ojczyzny bez Kielecczyny

Od roku 1956 zaczęła się współczesna historia Kazimierzy Wielkiej jako siedziby rolniczego powiatu. Liczące prawie 5,5 tys. mieszkańców miasteczko prawa miejskie ma jednak dopiero od 1959 r. Nie oznacza to jednak, że nie posiada wcześniejszej historii. Pierwsze wzmianki pochodzą z 1326 r. Już wtedy istniał tu ośrodek, jak na owe czasy, kościół parafialny. Obecny pochodzi z 1663 r., wzniesiony został z fundacji kasztelana krakowskiego, Stanisława Warszyckiego. W XVI w. wieś Kazimierza Wielka, prawdopodobnie nazwana tak na cześć ostatniego z dynastii Piastów, króla Polski, była własnością Łukasza Waldorfa. W późniejszym czasie dobra kazimierskie przeszły w ręce rodzin Jana Oleśnickiego. Następnie właścicielem Kazimierzy Wielkiej był Jerzy Sebastian Lubomirski, hetman polny koronny.

W okresie reformacji było tu wiele jej gorących zwolenników. Świadczyć może o tym

m.in. fakt przekształcenia kościoła parafialnego na arianski zbor. Również w pobliskich miejscowościach arianie i kalwini mieli sporo zwolenników, dążących do wprowadzenia w

miasto tu jest urodzajna, sprzyja uprawie buraka cukrowego i pszenicy. Lubieńscy wybudowali w 1845 r. Cukrownię „Lubna”. Równocześnie zbudowano w Kazimierzy szkołę, sąd, pocztę i wiele innych okazałych budynków. W ostatnich latach XIX w. osada otrzymała połączenie kolejowe z Kołomyżowem. Ta stara linia nadal służy miastu. W 1921 r. mieszkało tu 2,3 tys.

Miasto nad Małaszówką

kraju wielu reform. Wypadki polityczne, sytuacja gospodarcza zacofanego kraju nie pozwoliły jednak na wprowadzenie w życie postępowych myśli polskiej reformacji.

W 1780 r. Kazimierza Wielka przeszła w ręce Lubieńskich, którzy władali dzisiejszym miastem i rozległą okolicą, aż do 1945 r. Ludność poza rzemiosłem i handlem, głównie zajmowała się rolnictwem. Zie-

mieszkańców, a w 1939 r. prawie 3 tys.

Lata międzywojenne nie sprzyjały jednak rozwojowi osady. Mimo żyznej gleby, ziemia nie dawała wszystkim środków na utrzymanie. Wiele mieszkańców okolicznych wiosek emigrowało w poszukiwaniu pracy. Zyski z plantacji buraka cukrowego szły głównie do rąk rodziny Lubieńskich.

W czasie hitlerowskiej okupacji zginęło tu prawie dwie trzecie ludności. Latem 1944 r. w czasie walk o rozszerzenie przyczółka w rejonie Sandomierza — Baranowa współdziałali z jednostkami radzieckimi żołnierze Brygady „Grunwald”. Na tyłach armii hitlerowskiej, w rejonie Kazimierzy Wielkiej, I Brygada AL Ziemi Krakowskiej im. Bartosza Głowackiego z obwodu IV dokonywała poważnych aktów dywersyjno-sabotażowych.

Po zakończeniu wojny osada była mocno zniszczona, a pola zaminowane. Dokonano ogromnego wysiłku, aby znów wróło tu życie. W ostatnich latach Cukrownia „Lubna” została poważnie rozbudowana i zmodernizowana. Miasto obecnie można uważać za wzorowo zagospodarowane. Jest wiele nowoczesnych domów, są szkoły i nieznane poprzednio przedszkola, dom dziecka itp. Zamożność miasta i jego mieszkańców jest widoczna na każdym kroku. W najbliższych latach Kazimierza Wielka będzie poważnie rozbudowana. Będą wodociągi, powstanie wielka cegielnia, nowoczesny szpital, zakłady przemysłowe oraz użyteczności publicznej.

RYSZARD MAKOWSKI

Poligraficznego. Zatrudnienie wzrosło z 63 do 400 osób. W podobnej proporcji wzrosła wartość produkcji. Opatowskie przedsiębiorstwo poligraficzne będzie jedną z największych jednostek produkcyjnych tego typu w kraju.

Aktywizacja gospodarcza w Opatowie jest już faktem nie tylko przesądzonym, ale w poważnym stopniu zaawansowanym. Setki kobiet mają pracę w produkcji i usługach. Mężska siła robocza także jest w pełni wykorzystana. Dla młodzieży uczące się w Zasadniczej Szkole Zawodowej i Liceum Zawodowym także nie zabraknie tu zajęć. Z myślą o młodych i star-

Nazwa Opatów powstała w czasach chrześcijańskich. Pochodzi ona niewątpliwie od godności duchownej „opat”. Stara nazwa Zmęczona, albo dlatego, że oopat sędzono tam jakiś zakon z opatami na czele, albo skutkiem tego, że miejscowość stała się własnością zakonu. Takiego poglądu jest m.in. prof. dr. Stefan Kotarski.

szych mieszkańców podejmuje się intensywne starania o to, aby dotychczasowe kłopoty, o których wspomnieliśmy, były skutecznie i szybko usuwane.

Tekst: S. STANISŁAWIAK
Zdjęcia: A. PEĆZALSKI



Prace Adama Zegadły.

Nagrody im. Oskara Kolberga

Wzrastające znaczenie sztuki ludowej i folkloru dla współczesnej kultury narodowej, redakcja miesięcznika „Barwy” ustanowiła polskie nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury”, pierwsze tego typu odznaczenie w Polsce i jedno z pierwszych na świecie.

Wzrost wręczenia medali, dyplomów oraz nagród pieniężnych ma się na Zamku Książąt Mazowieckich w Płocku. Otrzymali je głównie spośród twórców ludowych, działaczy propagujących mających opieką twórczość ludowych artystów oraz ci pracownicy nauki, którzy wnieśli istotny wkład w rozwój wiedzy o polskiej sztuce ludowej i folklorze muzycznym. Są wśród nich: Władysław i Adam Zegadło — rzeźbiarze ludowi, Justyna Grzegory — twórczyni pięknych wycinanek, kolorowych bukietów i pajaków, Zuzanna Rybakowa — mistrzyni w tkaniu dwuosnowowych dywanów, Tomasz Sliwa — wykonujący oryginalne instrumenty, a także na nich, Franciszek Horak — za wyroby ze srebra, szczególnie filigrany, rodzina Cwiżewiczów za działalność w zakresie folkloru i sztuki ludowej, Janina Oryńska — działaczka w dziedzinie sztuki ludowej, współtwórczyni „Cepelli”, Jadwiga Sołtys — za działalność w zakresie polskiego folkloru muzycznego, a także zespoły: „Kurpianka” — za propagowanie folkloru kurpiowskiego, „Zubrzyca Górna” — prezentująca folklor orawski.



Justyna Grzegory, twórczyni pięknych wycinanek.

CAF — Kłós

Minut dla siebie

Włosy nie powinny być przeszkodą w korzystaniu w całej pełni z plaży, słońca, z podróży i wyjazdów. Uczesanie w lecie powinno być proste, bowiem jest proste uczesanie pasujące do kostiumu kąpielowego, jak i do spodni czy szortów, i praktyczne, aby nie trzeba było tracić dużo czasu na uczesanie i spędzać wiele minut u fryzjera.

Włosy bardzo krótkie i długie nie sprawiają kłopotu. Włosy są bardzo krótkie, można się kąpać bez czepka, włosach długich wskazane po kąpielach spłukanie wodą — osuszenie i szczotkowanie.

Włosy półdługie w czasie plażowania należy zakładać czepki, w czasie jazdy np. statkiem — chustki.

Wykonanie trwałej ondulacji lepiej odłożyć na okres powakacyjny. Włosy nie wyglądają ładnie: poza tym słońce i woda morska wpływają wysuszając na włosy; lepiej więc, aby nie były zniszczone już przed trwałą ondulacją.

sów, lepiej wykonać je u fryzjera, ale przed słońcem trzeba włosy chronić chustką lub kapeluszem, a w czasie kąpieli używać czepka.

Również lepiej zaniechać przed samym wyjazdem mycia

Urlopowe uczesanie

Warto też pamiętać, że słońce jest wrogiem farbowanych włosów. Gdy więc farba nie jest konieczna, lepiej z niej zrezygnować, a korzystać w pełni z wody, powietrza i słońca. Jeśli jednak farbowanie jest nieuniknione, np. ze względu na odrastanie siwych włosów,

barwiącego, bo samo słońce rozjaśnia włosy.

Na przesuszone słońcem włosy dobrze działa kompres z oliwy i mycie szamponami odżywiającymi włosy.

Moczenie włosów w wodzie morskiej nie zastąpi normalnego mycia wodą i mydłem.



Sobotnio-niedzielny dodatek „Echa dnia”

29-30 czerwca 1974 r.

Co szumi w „Jodłowym Dworze”?

Od dawna istniała potrzeba stworzenia w Górach Świętokrzyskich reprezentacyjnego obiektu czasowego, gdzie można byłoby zwabić turystów zagranicznych i „skubać” z nich dewizy. Wreszcie na ów niezły pomysł wpadło warszawskie przedsiębiorstwo „Turysta”, które kosztem 20 milionów złotych wybudowało w Hucie Szklanej pod Łysą Górą „Jodłowy Dwór”. Ten ośrodek czasowy oddano do użytku wiosną ubiegłego roku.

Już z daleka widać, że architekci popełnili gafę. Willa czasowa przypomina zbiorczą szkołę gminną w Kozichbródkach. Trwały rozbrat pięknej nazwy z brzydkim frontonem. Dopiero wewnątrz obiektu nieco uśmierza przykre wrażenie. Ładny hol, dość przyjemna restauracja, pokoje dobrze wyposażone, z łazienką, ciepłą wodą. Jest i sala konferencyjna dla tych, którzy by tu chcieli zorganizować sesje naukowe, sympozja czy po prostu narady połączone z wypoczynkiem.

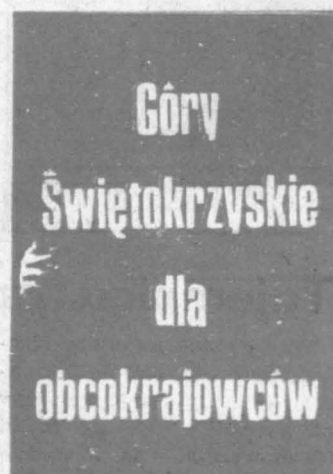
Ośrodek dysponuje 138 miejscami noclegowymi w pokojach dwuosobowych. Ceny zróżnicowane: dla klientów krajowych 140 złotych za dobę. Ale dla turysty ze strefy dolarowej pokój wynajęty w sezonie kosztuje 514 złotych. Jeśli przybył jest z bratnich krajów demokracji ludowej, cieszy się większymi względami: płaci tylko 343 złote.

Od kwietnia bieżącego roku zawitało tu już 300 osób z Czechosłowacji, NRD, Węgier, ZSRR i innych krajów socjalistycznych, a także kilkudziesięciu turystów z państw kapitalistycznych. Ci ostatni chwalą sobie niskie ceny hotelowe, skarżą się jednak na brak większego komfortu. Oczywiście, nie wszyscy gderają, ale

ich krytyczne uwagi dają wiele do myślenia.

Nie skąpić grosza!

Nie ma nic gorszego niż taka oszczędność, która w efekcie przynosi straty. Jeśli już budowało się ośrodek reprezentacyjny w Górach Świętokrzyskich, w celu obsługi klienteli zagranicznej i innych osób lubiących komfort, to należało ów projekt zrealizować



konsekwentnie, a nie połowicznie.

Dyrektor „Jodłowego Dworu” Stanisław German przyznaje rację tym, którzy skarżą się na brak basenu krytego (niechby był nawet na wolnym powietrzu!), brak kortu tenisowego, boisk do siatkówki, solarium itp.

Nawet miejsca zsympu śmieć dotąd nie możemy znaleźć — skarży się rozmówca. — Nasza kuchnia ma ogromne kłopoty z uzyskaniem właściwego asortymentu masy mięsnej i wędlin.

Mówi o swoim pomysle, aby na płaskim dachu urządzić solarium. To by nie wymagało wielkich pieniędzy; balustrada poprawiająca wystrój zewnętrzny budynku, tro-

Nie należy także zbyt często stosować lakieru.

Aby utrzymać włosy w dobrym stanie, należy stosować się do następujących zaleceń:

● Zabieg trwałej ondulacji wykonywać nie częściej niż 2 razy do roku.

● W dniu trwałej ondulacji nie wykonywać jednocześnie odbarwienia lub farbowania włosów.

● Kolor włosów zmieniać nie częściej niż 2 razy do roku.

● Nie zakładać lokówek na noc zbyt często, najwyżej 2 razy w tygodniu.

● Nie nadużywać lakierowania.

● W czasie lata zwrócić uwagę, aby nadmiernie nie wysuszać włosów.

● W przypadku niekorzystnych zmian we włosach, jak nadmierne wypadanie i przerzedzenie, łupież, zwrócić się do lekarza.

(wg doc. dr med.
ANNY KOŹMIŃSKIEJ)

Spacerek

W zorganizowanych ostatnio w Anglii zawodach amatorów spaceru zwyciężył 56-letni pułkownik w stanie spoczynku, Dick Crawshaw, mieszkający koło Liverpoolu. „Przespacerował” on w ciągu pięciu dni niebagatelny dystans 483,621 km, ustanawiając w ten sposób nowy rekord świata. Wśród pokonanych znalazł się dotychczasowy mistrz, Jesse Castaneda, który wycofał się na trasie.

chę zieleni w donicach, odpowiednia wykładzina dachu, a efekty naprawde duże. Podobnie z urządzeniami sportowymi; wielkich nakładów nie wymaga.

Gorzej będzie z basenem kąpielowym, chociażby o karlich wymiarach. Po prostu brakuje wody w okolicy. W tym celu nawet sprowadzili różdżkarzy z Ostrowca i Warszawy. Znaleźli ponoć kilkaset metrów dalej podziemne jezioro, o promieniu 30 metrów, na głębokości 20 metrów. Ale kto zaręczy, czy nie zmówili się po prostu? Trzeba byłoby to zbadać bardziej naukowymi metodami, to zaś kosztuje więcej niż różdżkarze.

Z tańszych inwestycji — zakrzewienie i zakrzewienie terenu. To nic, że w pobliżu jest stary las. Kwitnące krzewy w sąsiedztwie wzmacniają wrażenie estetyczne ośrodka, podkreślają dbałość gospodarzy.

Wizytówka łysogórska

Mimo braku większej reklamy, po kilkunastu miesiącach istnienia „Jodłowy Dwór” w Hucie Szklanej nie skarży się na niedostatek klienteli. W sezonie letnim jest tu niemal zawsze komplet gości. Gorzej w innych miesiącach, zwłaszcza zimowych. Wiadomo, oprócz żywicznych zapachów starodrzewia, ciszy sielsko-leśnej, przybyłym trzeba dać coś więcej, urozmaicić im pobyt. Kierownictwo ośrodka przystąpiło więc do organizacji wycieczek po okolicy. Zaś wieczorami zatrudni się tutaj zespół muzyczny „Estrady”. Przeprowadzono też wstępne rozmowy z kieleckim TWP w celu urządzania spotkań ze znanymi ludźmi świata nauki, kultury. Będą to tzw. wieczory przy świecach.

Ale to wszystko mało. Może więc dogadać się ze związkami wiejskimi, aby organizować zimą wczasy dla zagranicznych myśliwych (tylko nie w Puszczy Jodłowej)? Może jesienią — wczasy w siódle? Pomysłów może być wiele.

„Jodłowy Dwór” jest po to, aby przynosił przede wszystkim zyski dewizowe. Koszty są duże, musi opłacać się skórka za wyprawkę. Dość wspomnieć o takich wydatkach jak przewóz pracowników, codziennie z Kielc, Bielech, Górna. Kosztuje to rocznie ponad 300 tys. złotych. Miejsca młodzież dopiero się uczy fachu, trzeba więc sprowadzać zamiejscowych. A zatrudnionych jest ponad 60 osób! Inny wydatek — opalanie ośrodka odbywa się przy pomocy oleju napędowego i elektryczności. Węgiel nie wchodzi w rachubę, ze względu na sąsiedztwo rezerwatów przyrody. Kosztuje to rocznie ponad milion złotych.

Są wielkie wydatki, powinny być jeszcze większe zyski. Nigdy odwrotnie.

STANISŁAW RAMS

krzyżówka

(z hasłem — nr 151)

Redaguje Skarżyski Klub Szaradzystów ZDK

Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki litery z krótkich ponomów rownianych dodatkowo w prawym dolnym rogu czytane kolejno od 1 do 70 dadzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie zadania.

POZIOMO: 1. między Kielcami a Radomiem, 8. trofeum wojenne Indian Ameryki Pn., 10. teren wodny, 13. miejsce na dnie statku najniższej położone, 14. jezioro na Pojezierzu Mazurskim, 16. brudna pościel, 17. zespół namiotów przeznaczonych na dłuższy postój, 18. syn syna, 20. po żniwach, 21. rodzaj baru z trunkami i zakąskami, 22. wojewoda krakowski (1477–1533), stronnik Bony, 24. autor podręczników języka polskiego (1632–1709), kierownik szkoły polskiej we Wrocławiu, 25. dostarczanie towarów, 26. szaman w religiach polinezyjskich, 29. miękki srebrzystobiał metal, 31. miasto w zach. Francji nad rzeką Charente, 32. amerykański poeta i powieściopisarz (1909–55), 33. malarz radziecki (1875–1958), 34. dziedzina działalności ludzkiej, 36. promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 38. szpilka-wate kosteczki ryb, 39. lekkoatleta amerykański, zdobywca 4 złotych medali na olimpiadzie w 1936 r., 41. część jakiegoś obszaru, 42. wpływy, naleciałości pochodzące z obcego państwa.

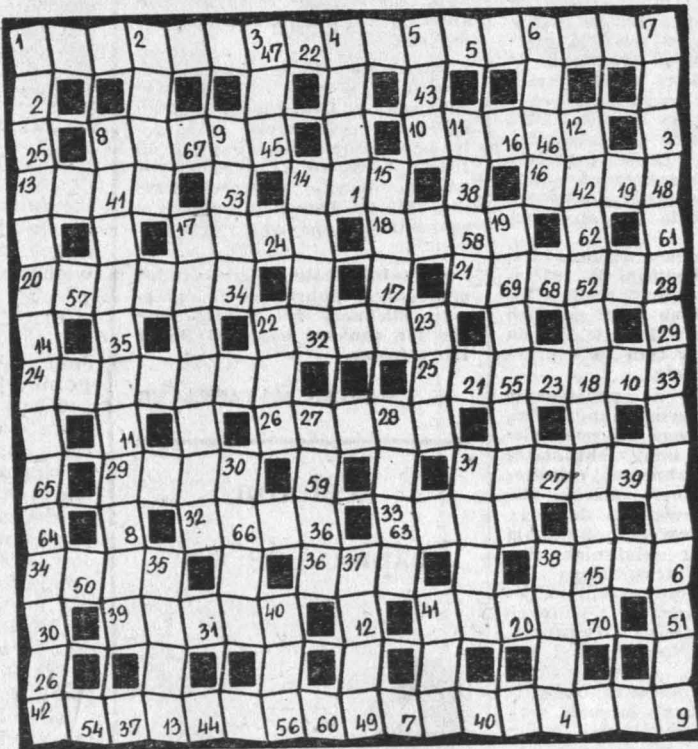
PIONOWO: 1. alian, 2. kończyła górna, 3. ptak drapieżny o nieopierzonej głowie, 4. część kadłuba statku wodnego stanowiąca przejście od dna do burty, 5. ropucha olbrzymia, 6. siedzioba Hadesa, 7. przeciwnik królewstwa, 8. ogół szkół i ich organizacja w państwie, 9. czas wolny od zajęć, 11. stowarzyszenie zorganizowane w celach towarzyskich, 12. niemieszanie się danego państwa do sporów między innymi państwami, 14. miasto z Koloseum, 15. brzask, 17. błona łącznotkankowa okrywająca kości, 19. dramaturg rosyjski

sta, zachwyt, gospoda, rapier, aster, desenh, Syria, Zama, zero.
Rozwiązanie główne: „Zasada ograniczonego zaufania na drodze sprzymierzeńcem każdego kierowcy”.

NAGRODY:

W wyniku przeprowadzonego losowania bony książkowe otrzymują: — po 100 zł — Regina Górniewicz z Ostrowca i Bogumiła Zuba z Bytomia — za 50 zł — Jan Spółczyński ze Skarżyska.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek codziennych bony książkowe po 50 zł otrzymują: nr 129 — Wojciech



(1902–38), 22. masa służąca do umocowywania szyb, 23. port nad Zat. Gwinejską u ujścia rzeki Wolty, 27. tatarak, 28. konkurencja sportowa, 30. zawody, po piszy w staroż. Grecji, 31. słynny piosenkarz amerykański pochodzenia włoskiego (ur. 1912), 35. zawiadomienie o wysłaniu towaru, 37. kompozytor francuski (1803–56) opera pt. „Gdyby był królem”, 38. inna nazwa departamentu El-Ouahat w Algierii, 40. narty, 41. w budownictwie ludowym rowek wycięty w łące.

Treść hasła przesyłać należy pod adresem redakcji „ED” wyłącznie na kartach pocztowych w terminie siedmiu dni od daty niniejszego numeru. Pomiedzy prawidłowe odpowiedzi rozlosuje się dwa bony książkowe po 100 złotych oraz jeden bon książkowy za 50 zł. Karty pocztowe bez kuponu będą wyłączone z losowania.

„ECHO DNIA”
Kupon nr 151

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 134

POZIOMO: urwisko, rozważa, słoma, browura, łep, nadwaga, kodeks, alpaka, ksiądz, Neron, stos, aillant, Pstrawski, zygota, Kluż, agora, cibora, costra, dandys, oszczep, wiorsta, eliksir, tembr, tuatora, obrońca.

PIONOWO: Uzbek, wjazd, skunks, osad, rola, omega, zapalnik, arogant, rasista, wedrowiec, ostryga, eksport, pelikan, ara, koniury, asfodel, staro-

Mielniczek z Kielc i Krystyna Maj z Goździelina, nr 130 — Seweryn Ciekański i Leszek Gałczyński z Jędrzejowa, nr 131 — Ewa Orlikowska z Kielc i Ewa Myska z Lubieni, nr 132 — Władysław Samot z Radomia i Władysław Flak z Kozienic, nr 133 — Barbara Lemiech z Skarżyska i Robert Urantowski z Radomia.

anegdoty od was

MALŻEŃSKA ROZMOWA

— Tak się uśmiałam wczoraj w teatrze na komedii, że wróciłam do domu półżywa.
— Powinnaś kochanie pójść na tę komedii jeszcze raz.

Lucyna Adamczyk
Lemierz 18 a

CIERPLIWA PIECZEŃ

— Ta pieczeń jest wyjątkowo cierpliwa.
— Dlaczego?
— Bo zdaje się, że czeka na mnie od kilku dni.

R. Caban
Szczekociny
ŁASKA

— Czy zechce mi pan zrobić tę łaskę i zmienić 500 złotych?

— Ależ ten banknot jest fałszywy.
— Właśnie na tym polegałaby pańska łaska.

K. Hoffman
Kielce
ZNAWCA LUDZI

— Proszę odejść od drzwi bo zawołam męża!

— Przecież męża nie ma w domu.

— Skąd pan wie?
— Bo jak się ma taką żonę, to przychodzi się do domu tylko na posiłki.

M. Socha
Kielce

Nagrodę za najlepszą, naszym zdaniem, anegdotę otrzymuje w tym tygodniu Lucyna Adamczyk z Lemierza.



Pod szczęśliwą gwiazdą

Od 30 czerwca do 6 lipca 1974 r.

Za ten mini-horoskop nie bierzemy żadnej odpowiedzialności. To dzieło astrologów. Możemy jedynie powiedzieć chciecie to przeczytać!

KOZIOROŻEC (ur. 22.XII.–20.I.)

Przy obecnym stanie Twojej cierpliwości daleko nie zajdziesz. Zbyt pochopnie wyciągasz wnioski wobec innych. Pewne zdarzenie pod koniec tygodnia wzmacni Twoje poczucie odpowiedzialności. Oczywiście musisz pracować solidnie, starannie, ale musisz też odpowiednio i umiejętnie wypoczywać, bo w przeciwnym razie nie dobruiesz do wymarzonego celu. W pewnej ściśle określonej sprawie osiągniesz wkrótce sukces, ale w sumie nie będzie Cię to tak cieszyć jak początkowo sądziłeś.

WODNIK (ur. 21.I.–18.II.)

Korzyści przy kupnie lub sprzedaży. Amor jest nieco obrażony. Najlepszym na to lekarstwem są przeprosiny. Uczyni to nagle i niespodziewanie w środę. W piątek dojdiesz do pełnej równowagi ducha i pewności siebie. Otrzymasz sporo nowych zadań związanych z dużą odpowiedzialnością. Koniec tygodnia musisz sobie zorezerwować na życie prywatne. Z dzieciną wprost łatwością potrafiś łamać serca innych. Bądź jednak ostrożny, bo tego rodzaju sprawy nie uchodzą Ci za zwykłe, bez konsekwencji.

RYBY (ur. 19.II.–20.III.)

Zaangażowałeś się mocno w pewną sprawę i nie pozwól się odwieść od niej przez ludzi stojących na uboczu i biernie Ci kibicujących. Raczej ustąp nieco w sprawach dotyczących życia prywatnego. Grzecznością i uprzejmością w pracy zawodowej możesz wiele osiągnąć. Trudno jednak będzie Ci utrzymać wywalczoną pozycję. Kobiety urodzone pod znakiem Ryb muszą się w tym tygodniu solidnie wziąć w garść, aby nie zrazić w pełni do siebie partnera. Z nowościami w pracy zawodowej odcekuje jeszcze jakiś czas. Im solidniej przygotujesz te sprawy, tym lepiej.

BARAN (ur. 21.III.–20.IV.)

Nie przechodź obojętnie obok ważnych informacji. Daj się o tym przekonać przez swych przyjaciół, którzy żyją Ci dobrze. Wyjdź sam z inicjatywą, uczyni krok naprzód wobec bliskich Ci osób, daj im odczuć, że nie traktujesz ich z zamiarów. W pracy zawodowej zaakceptuj wspólny nie podlegający dyskusji program działania. Wyjdzie on również Tobie na dobre. Pewna wiadomość pod koniec tygodnia będzie okazją do radośnego świętowania. Jeśli energię swą skierujesz na ściśle określone plany wówczas możesz być spokojny o sukcesy. Dość niepokojące wieści dotrą w progi domu rodzinnego. Będzie to na szczęście fałszywy alarm.

BYK (ur. 21.IV.–20.V.)

Coś Ci się nie podoba. Przymknij jednak na to oczy. W tych dniach nadarzy się tak wiele okazji do radości, że trochę wspaniałomyślności wcale by nie zaszkodziło. W pracy zawodowej dobrze wieści. Może uda Ci się zrealizować Two plany podróży. Drobne nieporozumienia ze znajomymi są do usunięcia bez większego trudu. Nie popędzaj jednak tego samego błędu z okresu młodości, który przekreślił Two sukcesy. Ktoś zwróci się do Ciebie ze sprawami w których załatwienie nie jest kompetentny.

BLIŹNIĘTA (ur. 21.V.–21.VI.)

Kompromisowe rozwiązanie w sprawach zawodowych? Nie. Musisz podjąć stanowcze decyzje zarówno w pracy zawodowej jak i w życiu prywatnym. Nie odkładaj również trudnej decyzji w sprawach finansowo-gospodarczych. Nie zaskodzą Ci wcale gdybyś dowiedział się o planach i zamiarach swych konkurentów. Nie powinieś mieć większych kłopotów z pieniędzmi na cele prywatne. Uważaj bardziej na swe zdrowie. Niektórzy, szczególnie ludzie młodzi będą mieć trochę kłopotów miłosnych.

RAK (ur. 22.VI.–22.VII.)

Sympatia lub miłość? Nie wiesz co sądzić o człowieku, o którego wzięłyś się już dawno. Niestety, potrawa to jeszcze jakiś czas. Potrzebujesz więcej spokoju, odprężenia. Nie szukaj jednak odprężenia w szalowych rozrywkach. Nie popadaj w skrajność. Pomyśl o jakiejś niespodziance dla swego partnera. Zastanów się także nad tym co powinieś uczynić w pracy zawodowej, aby przebiegała ona spokojnie bez niepotrzebnych zrywów, zakłóceń i zdenerwowania. Nie będziesz miał powodów do narzekania na nadmiar wolnego czasu.

LEW (ur. 23.VII.–23.VIII.)

Problemy w rodzinie możliwe do rozwiązania. Kto pragnie tego może zawrzeć interesujące znajomości. Niespodziewane dowody sympatii. W tych dniach liczyć się będzie Twój prestiż i będzie miał decydujący wpływ w sprawach zawodowych, które dawno już powinny być podjęte. Jeśli niektórzy starzy kawalerowie nie mogli sobie wyobrazić, że będą wkrótce głowami rodzin, to wielu z nich przekona się o tym już wkrótce.

PANNA (ur. 24.VIII.–23.IX.)

Przegapiłeś terminy urzędowe lub nie doceniłeś prywatnych zawiadomień! Wszelkie umowy w tym tygodniu powinny być w miarę możliwości dokładne. Kobieta urodzona pod znakiem Panny nie będzie chwilowo tak łatwo jako mężczyznom, spod tego znaku dokonano wyboru między życiem prywatnym, a ambicją zawodową. Być może, że wystarczy jedynie zupełnie dobra zmiana kursu, aby nie umknęły spodziwane rezultaty. Poza tym w życiu prywatnym nie powinno być żadnych problemów.

WAGA (ur. 24.IX.–23.X.)

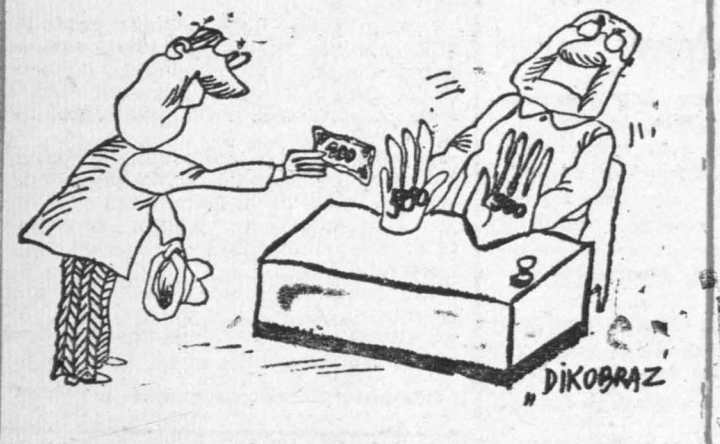
Tydzień ten nie jest korzystnym punktem wyjścia dla przedsięwzięć finansowych i zawodowych. Poza tym nie będziesz miał powodów do zmartwienia. Niektórzy skłonni będą zawrzeć znajomości po to tylko, aby się ucieszyć oraz weselić. Niekoniecznie wynikać to będzie z egoistycznych pobudek, a raczej z faktu trudnego wzajemnego zrozumienia się z partnerem. Szczęście jest po Twojej stronie, musisz jednak postępować rozsądnie. Lekkość trudną byłoby do wybaczenia. Załatw bezzwłocznie zaległą korespondencję.

SKORPION (ur. 24.X.–22.XI.)

Dyskusje doprowadzić mogą teraz jedynie do różnic poglądów, której nie da się potem zbyt szybko usunąć. Swoje wiadomości zawodowe wykorzystaj przede wszystkim dla siebie. Zarówno w pracy zawodowej jak i w życiu prywatnym sytuacja finansowa wymaga blyskawicznej dyskusji. Szlamozarnost może być przyczyną wielu późniejszych kłopotów. Licz się z zleceniem Ci szczególnych zadań, bo cieszyć się uznaniem i zaufaniem. Obietnice, którymi zostaniesz obdarzony zostaną dotrzymane. W życiu prywatnym ktoś chętnie chciałby Cię złapać na haczki.

STRZELEC (ur. 23.XI.–21.XII.)

Sytuacja wymaga tego abyś najpierw podwoił swe wysiłki w pracy zawodowej, a wówczas poprawisz swe rezultaty finansowe. Pewne prywatne przeżycie da Ci wiele do myślenia. Pora najwyższa abyś zrobił partnerowi jakąś przyjemność. Mała zawodowa walka nerwów. Nie strasz się jeśli przystaniesz na kompromis. Przypadki, które Ci się podobają, ale nie stanowią one żadnej bazy na której mógłbyś coś zbudować. Trochę więcej wspaniałomyślności, a zdobędziesz sobie serca i sympatię.



Alimenciarz

W hucie w Ostrowcu Świętokrzyskim pracuje około 13 tysięcy ludzi. Zabijają się, bo i pracy nie ma. Pracuje tu także Wacław X. Powiadają o nim „alimenciarz”. Bogaty on w dzieło, bogaty, a każdy ma z inną. Wydział się z niego podniewają, ale tylko za pieniądze, by nie zauważył. Takich jak on jest w hucie ze czterdziestu. Może się odgryzie i przed innymi powie to, co o nim wie. Przecież nie lepszy. Tylko że on ma do płacenia więcej. I kto by to pomyślał, taki skromny, cichy, nikomu nie ubliży. Przy tym skupczy, ani to barów, ręce jak u dziewczątka, włos tylko nie zaczesany do góry, spojrzenie bystre...

A fachowiec z niego klasy więcej niż średniej, punktualny, pracowity, pod kioskiem piwem go nie widują. Z czasów rodzinnych nie korzy się, kolonii dla dzieci nie zaawia. O nic nigdy nie prosi, jedynie co można mu zarzucić, to częste choroby, zwolnienia lekarskie. No cóż, ma trochę czterdziestkę i kilkanaście lat pracy w hucie. Pożadło te dwa małżeństwa i stworzył dzieci. Każde w innej tonie — Skarżysko, Ilża, Wrocław. W różnym wieku — 5, 4 i 2 latka. Na wszystkie płaci alimenty, w sumie 1600 złotych. To sporo. Stąd też płaci je w kratkę.

Wacławem X. poznał się przy małej czarnej, w „Oazie” — mówi Helena R. z Wrocławia. Wtedy mieszkała jeszcze w Ostrowcu, u rodziców. Miał 27 lat. Był młody, spokojny, mawiał, dużo dawał do myślenia. Widywali się często. Czasem przyjeżdżał po nią do pracy samochodem, który jak się potem okazało, należał do kolegi. Tak naprawdę był to gręt, taka stara wyremontowana „warszawa”. A pani wie, że co samochód, to samochód. Czasem to wyarczy by młodej, naiwnej dziewczynie załapponować. Przy tym widywał u niego pieniądze, zawsze miał gest. Widęły pustyimi rękami do niego nie przyszedł, to kwiaty, czekoladki, no i mnie „ku”. Kiedy braliśmy ślub, byłem w ciąży. Dbał o mnie, niegnował jak mógł. Uda-

wał. Po ślubie przeszedł ghenę. Pił, nie wracał na noc, byłem wciąż sama. A przy tym włóczył się z innymi kobietami. I ja to widziałam. Dziś syn ma 8 lat i wiem, że gdybym go wtedy nie wyrzuciła, miałabym zmarnowane całe życie i głodowałabym do tej pory, razem z dzieckiem. A tak, wyjechałam do Wrocławia, ułożyłam sobie życie.

Przy pół czarnej w „Kosmosie” siedzę z Marianą L. ze Skarżyska. Opowiada: „To była wiosna, było wtedy tak pięknie. Słyszę aleją z koleżanką. Był on i jakiś drugi chłopak. Obaj mi się podobali. On, Wacek taki mały, drobny, a ja przecież słynęłam wśród znajomych z urody i wdzięku. Byłam, można powiedzieć, niezłą partią. Po szkole, z zawodem, miałam trochę pieniędzy na książeczke. Wtedy, pierwszy raz byliśmy na zabawie. Chciałam zrobić na złość swojej sympatii. Może to dziwne, ale po tym jednym spędzonym wieczorze wydał mi się bliższy niż ten, z którym spotykałam się 3 lata. Robił na mnie wrażenie takiego bezbronnego, szukającego pomocy, jakiegoś pocieszenia po niedawnym rozwodzie. Współczułam mu. Uwierzyłam w niego jak nikt. Efektem było małżeństwo i dziś 5-letni syn. Mimo że cierpiałam przez niego, trudno było mi się z nim rozstać. Nie mogłam zrozumieć czego on od życia chce. Wiecznie był nieszczęśliwy. Na „ratowanie go” przeznaczyłam wszystkie pieniądze, jakie miałam. Nie wiem, co z nimi zrobił, ale najprawdopodobniej bawił się z innymi. Odszedł wreszcie ode mnie. Dziś wynajmuję pokój. Pracuję po kilkanaście godzin na dobę, by to wszystko odrobić. Jemu tam wszystko jedno. Nawet do dziecka nie zajrzy. Może to i lepiej. To taki szatan, niby nic, a ma w sobie coś, co niszczy drugiego człowieka. A potem jest góra”.

W mieszkaniu pani Lucyny Z. w Ilży zastałam kilkunastoletnią córkę. Młodszy, 13-letni syn sprzątał mieszkanie. Dwoje najmłodszych spało. To właśnie jego dzieci. Dziewczynka i chłopiec. Matka jest w pracy. Bie-

rze „nadgodziny”. Nie tak łatwo utrzymać pięcioosobową rodzinę. Więc haruje jak wół.

„Poznali się w styczniu 1970 roku, kiedy mama przyjeżdżała do mnie w odwiedziny do Ostrowca. Chodziłam tam do szkoły handlowej — opowiada córka. Zaczęły się wzajemne odwiedziny, a za 9 miesięcy, we wrześniu urodziła się dziewczynka. Ciągłe miał się zenić. Nim ona przyszła na świat, oddawał pieniądze, robił zakupy, gotował. A po urodzeniu dziecka po prostu wyjechał. Kiedy miała 2 miesiące, zabrał ją do siebie i chował. Przywiózł jak miała pół roku i zerwał z nami kontakt. Kiedy za 2 lata przyjechał się z mamą pogodzić, znów urodziło się dziecko — chłopiec. I potem pojechał. Mama niemądra uwierzyła mu. Owszem, odwiedza dzieci, ale nigdy jeszcze nie widziałam go trzeźwego. Zawsze ma ręce w kieszeni. Wystarczy mu jedno piwo, żeby był pijany. A pracę to on ma taką, że wcale nie muszą wiedzieć, że go nie ma, albo że pije. Może to robić w godzinach pracy, tak żeby nie widzieli. Sam opowiada”.

Taki oto jest ten jeden z czterystu. Za cichy, żeby cokolwiek o nim wiedzieć. Za cwany, żeby w coś dał się wrobić, a za głupi, żeby z tego wszystkiego wybrnąć obronną ręką. Stworzył trzy domy samotnych kobiet. Czują się oszukane. Wciąż do chodzą o regularne wypłaty alimentów. Otrzymują je w kratkę. Zakład pracy jest bezradny. Łata dziury jak może. Ale przecież alimenty, to nie jedyne jego zadłużenia. Są jeszcze pożyczki, raty, długi. Ściągać już nie ma z czego. Zarobki jego wciąż są inne, bo długo i często choruje. Aby jednak nie wstrzymywać wypłat, miesiąc w miesiąc na rusza się wolną od zajęcia część zarobku. Oczywiście za zgodą skromnego dłużnika. No cóż, sprawa państwowego funduszu alimentacyjnego jeszcze nie została uregulowana, nie ma także żadnych wytycznych na ten temat. Jest jednak nadzieja, że wkrótce sytuacja się zmieni. Przyjdzie przyszłościowa „kryśka na Matyska”. Może czterystu już ich nie będzie.

ANNA BAK-ZAPAŁA

by nierządnie cierpieć w mieście, znając jednak wady ludzkie, obawiam się, że po moim wypędzeniu wyniknie inne, większe zło, a mianowicie sta-

mienie jest większym, aniżeli to, jakim grozi rodowi ludzkiemu sama prostytucja, należy się zgodzić raczej na jej istnienie...”

Czy cierpieć nierządnicę w mieście?

na na porządku: cudzołóstwo, gwałt, kazirodstwo i inne niedozwolone sposoby zaspokojenia popędu płciowego. Przyjdzie zaś do tego, ponieważ człowiek nie może być we wszystkim doskonały. Gdy zaś niebezpieczeństwo tu wy-

Co się tyczy drugiego pytania, to odpowiedź na nie brzmi następująco: „Skoro więc zezwalamy nierządnicom w mieście przebywać, należy się także postarać i o mieszkanie dla nich, lecz nie w znaczeniu domów pu-

blicznych, z których by można idąc na rękę nierządowi, zyski ciągnąć, ale jedynie o takie mieszkania, gdzieby ich lokatorki mogły znaleźć ochronę przed deszczem, i w których by mogły zadosyć uczynić najpierwotniejszym wymogom ludzkim”.

Taką otrzymawszy odpowiedź rajcy odczuli i zgodzili się na pozostawienie w mieście nierządnic i domów publicznych.

Jakkolwiek Falkenbergowi, jako profesorowi teologii cała ta sprawa nie była na rękę, to jednak — jak się okazuje — umiał on być wyrozumiały wobec słabości ludzkich i liczyć się z tym, co instynkta ludzkie uznają za potrzebne. (J.L.)

Strofy o miłości

Piosenka o miłości i tęsknocie

Już dawno z drzew ten pożółkły jesienny spadł liść,
Tęsknota ma mnie do ciebie gna, każe mi iść,
Lecz świat jest zły i drutem nas rozdzielił,
I każe żyć, jakbyś była moim snem.

Świat rzucił nas na dalekie rozstaje swych dróg,
Lecz zawsze wiem, że zapomnieć nie będę Cię mógł,
Bo miłość ma jesiennym kwiatem kwitnie
I serce drży jak zaplątany w sieci ptak.

Więc choć dziś śnieg, śnieg tak biały jak srebro się skrzy,
Widzę Twą twarz, Twoje oczy i w oczach Twych lzy.
Księżycą blask nas złotym szlakiem złączy
Miłości mej, która mocniejsza jest nad śmierć.

(Birkenau, grudzień 1943)

Tadeusz Borowski

Tadeusz Borowski zapisał się w naszej pamięci przede wszystkim jako autor „Pożegnania z Marią” i opowiadań opisujących obozową grozę i okrucieństwo. Jednak młodość tego twórcy była związana przede wszystkim z poezją. W okupowanej Warszawie na trzy miesiące przed aresztowaniem Borowski zdążył wydać własnym przemysłem na powielaczu cykl poetycki „Gdziekolwiek ziemia...”. Po wywiezieniu poety do Oświęcimia przyjaciele wydali jego kolejny konspiracyjny tomik „Droga”. Choć może wydać się to dziwne, Borowski nie próżnował nawet w obozie — był autorem wierszy, piosenek, koled, które kursowały wśród więźniów. Wiele z tych utworów zaginęło bezpowrotnie, niektóre znane są tylko z rekonstrukcji jego przyjaciół. (E)

przedstawiamy na życzenie



James Fox urodził się w roku 1939 w Anglii. Jego ojciec, impresario aktorów, dbał, by od dziecka przygotowywać swego syna do zawodu aktorskiego. James otrzymał staranne wykształcenie, ukończył studia dramatyczne i przeszedł praktykę sceniczną. Po kilku epizodycznych rolach został zaangażowany przez słynnego reżysera Josepha Loseya do filmu „Śluzący”

(1963). Fox grał tu młodego człowieka opętanego przez demonicznego służącego (grał go Dirk Bogarde). Film odniósł wielki sukces i zdobył liczne nagrody na międzynarodowych festiwalach. Przed młodym aktorem otworzyła się droga do wielkiej kariery.

W 1965 roku Fox występuje w znanym u nas z telewizji filmie „Król szurów”, którego akcja rozgrywała się w japońskim obozie dla alianckich jeńców wojennych. W tym samym roku wystąpił w tym samym filmie „Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach”. Grał tu arystokratę biorącego udział w rajdzie samolotowym w barwach Wielkiej Brytanii. Udział w tych filmach wystarczył, by amerykańska wytwórnia „Universal” podpisała z nim kontrakt. Pierwszym amerykańskim filmem Foxa była „Oblawa” (1966 — na zdjęciu). W miasteczku opętanym żądzą zemsty aktor ten grał bogatego narzeczonego dziewczyny, która niegdyś była kochanką zbiegłego i ściganego więźnia. Młody aktor angielski wystąpił tu u boku takich sław, jak Marlon Brando, Robert Redford, Jane Fonda, czy Angie Dickinson. W komedii „Arabella” (1967) był partnerem Virny Lisi, a w „Niezwykłe nowoczesnej Millie” (1967) grał u boku Julie Andrews.

W roku 1968 Karel Reisz zaangażował go do swego filmu „Isadora”, w którym główną rolę słynnej amerykańskiej baletnicy grała Venesa Redgrave. Fox wystąpił tu jako Gordon Craig, wielki reformator teatru, z którym Isadora Duncan przeżyła najszcześliwsze dni w swoim życiu. W następnym roku aktor ten stworzył negatywną, gwałtowną i wyrazistą postać przestępcy w filmie „Widowisko”. Po wygaśnięciu kontraktu z „Universem” w roku 1971 Fox powrócił do Anglii i występuje tu w teatrze, i licznych filmach.

Sylwetkę Jamesa Foxa przedstawiamy na zamówienie Danuty Rzepkowskiej z Jędrzejowa. Przypominamy, że listy do naszej rubryki należy na kopercie opatrzyć dopiskiem „Na życzenie”.

Warto wiedzieć, zobaczyć, posłuchać ■ Warto wiedzieć, zobaczyć, posłuchać

Sobota - niedziela
29-30 czerwca
1974 r.

Dzisiaj składamy życzenia

PIOTROM
i PAWŁOM

jutro

EMIŁOM
i LUCYNOM

* ★ *

29.VI.

W 1936 r. - demonstracja chłop-
skie pod Nowosielcami.
W 1945 r. - otwarto port w
Gdyni. Po raz pierwszy w wywo-
lonym kraju odbyły się uroczysto-
ści Święta Morza.
W 1949 r. - do Warszawy przy-
był z wizytą chilijski poeta, Pa-
bio Neruda.
W 1951 r. - pierwszy Kongres
Nauki Polskiej. Powołanie Polskiej
Akademii Nauk.

30.VI.

W 1941 r. - zmarł Ignacy Pa-
derewski, pianista i kompozytor
(ur. w 1860 r.).
W 1943 r. - hitlerowcy areszto-
wali komendanta głównego AK,
„Greta” - Stefana Roweckiego
(zginął w sierpniu 1944 r.).
W 1946 r. - referendum ludo-
we w Polsce.
W 1950 r. - rząd RP złożył na
ręce sekretarza generalnego ONZ
notę protestującą przeciwko agre-
sjom USA na Koreę i terytorium
Chin.

* ★ *

CODZIENNY
HOROSKOP

Jaki jesteś?

29.VI.

Życie ponad stan, życie wy-
kwintne i z fasonem to, to cze-
go jesteś wyznawcą i zwolenni-
kiem. Nigdy nie bierziesz tego pod
uwagę, że Twoje środki finanso-
we nie pozwalają Ci na taki
tryb życia. Zawsze popadasz w
długi, co oczywiście Cię dener-
wuje, i wprowadzasz nerwową
atmosferę w ścianę rodzinnego do-
mu. Musisz się pogodzić z tym,
że to, co jest dostępne dla in-
nych, dla Ciebie jest senem ma-
rzeniem.

Brak doświadczenia życiowego
sprawia, że nie odróżniasz praw-
dziwego przyjaciela od zwykłego
znajomego. Drobną przysługą nie
rodzi jeszcze przyjaciela, zaś praw-
dziwy przyjaciel nie wybiera je-
dynie sobie sytuacji korzystnych,
lecz przygotowany jest na wszyst-
ko. Przyjaźń przechodząca jednak
w zżyłość ma jednak swoje pra-
wo i obowiązki, których winny
przestrzegać obie strony.

Kielce

TEATR

Im. S. Żeromskiego - nieczyn-
ny - udział w „Panoramie XXX-
lecia. Niedziela - „Odwet” -
L. Kruczkowski - godz. 19.

KINA

„Romantica” - „Nie ma moc-
nych” - polski, kol. 1. 11, g.
15.30, 17.30 i 19.30.
„Moskwa” - „Śmiech w ciem-
ności” - ang. kol. 1. 18, g. 9, 11
i 13. „Sutjeska” - I i II cz. jug.
pan. kol. 1. 14, g. 15, 17.30 i 20.
Niedziela - zestaw bajek -
g. 11.30. „Śmiech w ciemności” -
g. 13. „Sutjeska” - g. 9, 15, 17.30
i 20.
„Bajka” - „Nocny kowboj” -
USA, kol. 1. 18, g. 14.45, 17 i 19.
„Znakomity piątek” - ang. kol.
1. 16, g. 21.
Niedziela - zestaw bajek -
g. 12. „Nocny kowboj” - g. 14.45,
17 i 19. „Znakomity piątek” -
g. 21.
„Robotnik” - „Winnetou w Do-
linie Śmierci” - jug. pan. kol.
1. 11, g. 14.30. „Haiti” - wyspa

przeklęta” - USA, pan. kol. 1. 16,
g. 16.30 i 19.15.
Niedziela - „Winnetou w Do-
linie Śmierci” - g. 11.30 i 14.30.
„Haiti wyspa przeklęta” - g. 16.30
i 19.15.
„Skalka” - „Winnetou i król
nafty” - jug. pan. kol. 1. 14, g.
16, 18 i 20.
Niedziela - zestaw bajek -
pol. kol. 1. 7, g. 12. „Winnetou
i król nafty” - g. 16, 18 i 20.
„Letnie” - „Winowajca potrze-
bny od zaraz” - bułg. pan. kol.
1. 14, g. 20.15.
Niedziela - „Gangsterski walc” -
francuski, kol. 1. 16, g. 20.15.
„Armatury” - w niedzielę -
„Kraina wiecznej młodości” -
rum. kol. 1. 7, g. 14. „Lala” -
włoski, kol. 1. 16, g. 18.30.
„Amfiteatr” - w niedzielę -
„Hubal” - polski, kol. 1. 14, g. 20.
PRZEDSPRZEDAŻ biletów kin-
owych - ul. Sienkiewicza 33,
godz. 11-18.
DYZURNE APTEKI: nr 1 ul.
Buczka 37/39 i nr 107, ul. Sien-
kiewicza 15.

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe 999, Po-
gotowie Milicyjne 997, Pogotowie
WSW 416-25, Straż Pożarna 998,
Pogotowie Energetyczne Kielce -
Miasto 464-30, Kielce - Teren
430-63, Pogotowie wodno-kanali-
zacyjne 508-11, Poczta Informacja
o usługach 911, Hotel „Centralny”
420-41, Informacja kolejowa 930
Pogotowie hydrauliczno - ener-
getyczne i dzwignowe KSM 414-02,
Pogotowie gazowe czynne całą
dobę 420-92, Pogotowie telewizyj-
ne 477-98, Pogotowie ciepłe czynne
w godz. 7-15 tel. 478-92 od
godz. 15 do 23 - tel. 440-31, Pogo-
towe elektryczno - wodociągowe
MZBM czynne od godz. 15 do 23,
telefon 457-89, Informacja służby
zdrowia czynna w godz. 7-20
tel. 481-80.

POSTOJE TAKSÓWEK: ul. Sło-
wackiego 472-70, plac dworcowy
444-33, ul. Planty 437-11, pl. Obr.
Stalingradu 426-48, taksówki ba-
gażowe ul. Świętokrzyska 469-39.

Radom

TEATR

Im. S. Żeromskiego - „Ararat” -
A. M. Swinarskiego - godz. 19.

KINA

„Baltyk” - „Taśmy prawdy” -
USA, kol. 1. 16, g. 15.30, 17.30
i 19.30.
„Przyjaźń” - „W imieniu naro-
du włoskiego” - włoski, kol. 1. 16,
g. 15.30, 17.30 i 19.30.
Niedziela - „Czołpan - kwiat
poranku” - ZSRR, 1. 12, g. 11.
„W imieniu narodu włoskiego” -
g. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Odeon” - „Ned Kelly” - ang.
kol. 1. 16, g. 15.30, 17.30 i 19.30.
Niedziela - „Szeryf Długie U-
cho” i inne bajki pol. 1. 7, g. 13.
„Ned Kelly” - g. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Hel” - „Winnetou i Apanaczi” -
jug. pan. kol. 1. 11, g. 9.30,
11.30 i 13.30. „Bullit” - USA, kol.
1. 16, g. 15.30, 17.45 i 20.
Niedziela - „Winnetou i Apan-
aczi” - g. 10, 13.15 i 15.30.
„Korsarze” i inne bajki pol. kol.
1. 7, g. 12. „Bullit” - g. 17.45
i 20.
„Walter” - „Syn Godzilli” -
jap. pan. kol. 1. 11, g. 16, 18 i 20.
Niedziela - poranek - g. 11.
„Syn Godzilli” - g. 16, 18 i 20.
„Mewa” - „West Side Story” -
USA, pan. kol. 1. 14, g. 15.30
i 18.30.

DYZURNE APTEKI: nr 15 pl.
Konstytucji 5 i nr 10 pl. Zwy-
ciastwa 7.
TELEFONY: Straż Pożarna 998,
Pogotowie Ratunkowe 999, Pogo-
towe Gazowe 224-30, Pogotowie Śle-
ci Elektrycznej 279-33, Komenda
MO 251-36, Pogotowie Milicyjne
997.

POSTOJE TAKSÓWEK: ul.
Grodzka 229-52, pl. Konstytucji
228-52, Dworzec PKP 268-88, ul.
Żwirki i Wigury 418-10.

Skarżysko

KINA

„Wolność” - „Nie ma moc-
nych” - polski, kol. 1. 11, g.
15.15, 17.30 i 19.45.
Niedziela - zestaw bajek pol.
kol. 1. 7, g. 11. „Nie ma mocnych” -
g. 15.15, 17.30 i 19.45.
„Świt” - „Dziewczyna inna niż
wszystkie” - ang. kol. 1. 18, g.
17 i 19.
Niedziela - zestaw bajek pol.
kol. 1. 7, g. 11. „Dziewczyna inna
niż wszystkie” - g. 17 i 19.
„Metałowice” - „Dowódca łodzi
podwodnej” - ZSRR, pan. kol.
1. 11, g. 17 i 19.
Niedziela - „Podróż za jeden
uśmiech” - polski, 1. 7, g. 11.
„Dowódca łodzi podwodnej” -
g. 17 i 19.

„Związkowiec” - „Zmierzch bo-
gów” - włoski, kol. 1. 18, g. 17.
W niedzielę - g. 17 i 19.
APTEKA DYZURNA: nr 46,
Apteczna 7.
POSTOJE TAKSÓWEK: Dwo-
rzec Główny PKP - 705, osiedle
Milica - 22-44.

Starachowice

KINA

„Robotnik” - „Bitwa o Kozi
Dwór” - polski, 1. 9, g. 11. „Kie-
dy legendy umierają” - USA kol.
1. 14, g. 15, 17 i 19. Maraton filmo-
wy - g. 21. „Człowiek, który
przestał palić” - szwedzki, kol. 1.
„Nie ma mocnych” - polski, kol.
Niedziela - „Buleczka” - pol-
ski, kol. 1. 6, g. 11. „Kiedy le-
gendy umierają” - g. 15, 17 i 19.
„Star” - „Szpital” - USA,
kol. 1. 16, g. 17 i 19.15.
Niedziela - „Siódma kula” -
ZSRR, pan. 1. 14, g. 17 i 19.15.
APTEKA DYZURNA: nr 29,
Marszałkowska 17.

POSTOJE TAKSÓWEK: pl.
Świerczewskiego tel. 310, Dworzec
Zachodni tel. 380.

Ostrowiec

KINA

„Hutnik” - „Cenny łup” -
francuski, pan. kol. 1. 16, g. 15.30,
17.30 i 19.30.
Niedziela - „Latanik” i inne
bajki kol. 1. 7, g. 11. „Cenny łup” -
g. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Zorza” - „Szpieg szoguna” -
jap. pan. kol. 1. 18, g. 16 i 18.
Niedziela - „Wielka przygoda”
i inne bajki kol. 1. 7, g. 10.30.
„Szpieg szoguna” - g. 16 i 18.
„Przodownik” - „McMasters” -
USA, kol. 1. 16, g. 17 i 19.
Niedziela - zestaw bajek pol.
kol. 1. 7, g. 10.30. „McMasters” -
g. 17 i 19.

APTEKA DYZURNA: nr 71,
Starokunowska 1/3.
POGOTOWIE RATUNKOWE: tel.
99.

POSTOJE TAKSÓWEK: tel.: 15-73
i 37-92.

UWAGA! Za ewentualne zmia-
ny w repertuarze kin, czynione w
ostatniej chwili, redakcja nie od-
powiada.

RADIO

Sobota

PROGRAM I

14.05 Uwaga: Bądź przeczorny na
drodze! 14.10 Gwiazdy lat siedem-
dziesiątych 14.40 Wakacje z mu-
zyką 15.10 Muzyka i poezja (w
tym poetycki koncert zyczeń) 16.10
Reportaż z Festiwalu „Opole 74”
16.40 Podróż muzyczne po kraju
17.00 Radiokurier 18.00 Muzyka i
Aktualności 18.25 Transm. z trój-
meczem lekkoatletycznym: Polska
- Kanada - Wielka Brytania 19.30
Piosenki, rytmy, przeboje 19.45 Ku-
pić nie kupię, posłuchać warto
20.10 Melodie rozrywkowe 20.20
XII Krajowy Festiwal Piosenki
Polskiej: Premiery „Opole 74”
22.50 Sobotnia dyskoteka 0.10-2.55
Festiwal „Opole 74”: Rock przez
cały rok.

PROGRAM II

14.00 Więcej, lepiej, taniej 14.15
„Jeden na milion” - rep. 14.35
O. Vecchi: „L'Amfiparnasso” -
komedia madrygalowa (fragm.)
15.00 Radiotele 15.40 Gwiazdy
boogie-woogie 15.50 Wiersze W.
Słobodnika 16.00 Czata - mag.
wojskowy 16.15 Koncert muzyki
operowej 18.20 Terminarz mu-
zyczny (I. J. Paderewski) 18.30
Echa dnia 18.40 Radiolatarnia, czyli
przewodnik popularnonaukowy
19.30 „Matysiakowie” 20.00 Pieśni
kompozytorów polskich 20.30 No-
tatyki kulturalne 20.40 C. Franck:
poemat symf. „Psyche” 21.00 „Goś-
cie i śledzie” - humoreska 21.15
Śpiewa Chór N. Luboffa 21.50
Wiadomości sportowe 21.55 Z al-
bumu kolekcjonera muzyki 22.30
Zespół „Dziwiatka” 23.00 Melo-
die na dobranoc 23.40 Utwory
dawnych mistrzów.

PROGRAM III

15.05 Program dnia 15.10 Powra-
cająca melodia: „Ukochany”
15.30 60 minut na godzinie 16.30
Marynistyczne piosenki 17.15 Kier-
masz płyt 17.40 W rytmie dixie
17.50 Gra i śpiewa zespół „Led
Zeppelin” 18.00 Polski Jazz - mo-
nografie płytowe: Trio W. Na-
hornego 18.45 G. F. Haendel:
II Suita ork. „Muzyka na wodzie”
19.05 Aktualności nie tylko
muzyczne 19.35 Muzyczna poczta
UKF 20.00 Odpowiedzi z różnych
szuflad 21.10 Fotoplastikon: Pier-
wsze spotkania z Ameryką Łaciń-

ską 21.30 „N” - słuchowisko
21.50 Opera tygodnia. G. Donizet-
ti: „Anna Boleyn” 22.08 Gwiazda
siedmiu wieczorów - zespół
„Jethro Tull” 22.45 Aktualności
nie tylko muzyczne 23.06 Wieczor-
ne spotkanie z B. Gentry i G.
Campbellem 23.50-24.00 Na do-
branoc gra Baden-Powell.

PROGRAM LOKALNY

16.43 Omówienie programu 16.45
Radioreklama 16.50 Audycja SKP
17.00 Koncert zyczeń 17.40 Trady-
cje turystyczne Ostrowca - mó-
wi W. Kotasiak 18.00 Dziennik
Radiowy 18.06 Nowości wydawni-
cze 18.10 Nowe piosenki polskie.

Niedziela

PROGRAM I

7.30 Moskwa z melodią i piosen-
ką 8.30 Przekrój muzyczny tygod-
nia 9.15 Magazyn wojskowy 10.05
Team dla dzieci młodzieży: „Pan
Drops i jego trupa” - słuch. 10.25
Przeboje, przeboje, przeboje 11.00
Niedzielnia musicoroma 12.20 Film,
musical, operetka 13.00 Kto się z
czego śmieje 13.40 Zespoły i kape-
le ludowe 14.30 „W Jezioranach”
15.00 Koncert zyczeń 16.05 Teatr
Wielki PR: „Uciekla mi przepió-
reczka” - słuch. 17.45 Spotkania
Studia Młodych 18.13 Transm. z
trójmeczem lekkoatletycznym: Pol-
ska - Kanada - Wielka Bryta-
nia 19.20 Przy muzyce o sporcie
20.20 XII Festiwal Piosenki Pols-
kiej „Opole 74”: Koncert finało-
wy „Mikrofon i ekran” 22.45 Tań-
czymy do północy 23.05 Ogólno-
polskie wiadomości sportowe 23.20
Tańczymy do północy 0.10-2.55
Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II

8.45 Muzyka ludowa w oprac.
artystycznym 9.00 Miłość przed
południem - mag. 9.30 Utwory
klawesynowe z XVII wieku 10.00
Muzyka francuska XX wieku 10.30
„Lekcja” - opow. 11.00 Rozgło-
szenia Harcerska 11.40 Kim byłaś,
różo? 12.05 Reportaż z VIII Ogól-
nopolskiego Festiwalu Folklorysty-
cznego w Płocku (I) 12.35 Za-
gadka literacka 13.00 Poranek
muzyki operowej 14.00 Zgaduj,
zgadula 15.30 Teatr dla dzieci i
młodzieży: „Przepłyniesz rzekę” -
II cz. słuch. 16.00 Słynne duety
L. Armstronga 16.15 Z księgarskiej
lady 16.30 Koncert chopinowski
17.30 Z twórczości S. Prokofiewa
18.00 Reportaż z VIII Ogólno-
polskiego Festiwalu Folklorysty-
cznego w Płocku (II) 18.45 Kabarek
reklamowy 19.00 Teatr PR: „Ogło-
szenie matrymonialne” - słuch.
20.05 Muzyka operowa 20.30 Osią-
gnięcia światowej fonografii 21.00
Wojsko, strategia, obronność 21.15
J. S. Bach: Motet „Singet dem
Herrn ein neues Lied” BWV 225
21.50 A. Dworzak: Uwertura „Kar-
nawał” 22.00 Lokalne wiadomo-
ści sportowe 22.10 Gra D. Wilde
(I nagroda na Konkursie pianis-
tycznym im. Liszta-Bartoka 22.30
Poeci „Zdroju” 22.50 Muzyka roz-
rywkowa 23.00 Z muzyki dawnej
i nowej 23.35 Orkiestry i soliści
swingu.

PROGRAM III

9.00 Program dnia 10.00 „Obraz-
ki z wystawy” zespołu „Emerson
- Lake - Palmer” 10.15 Ilustrowa-
ny Magazyn Autorów 11.25 Za-
pomniane koncerty fortepianowe
12.05 Teatr PR: „Wspomnienia ze
współczesności” (I): „Orzeł z pa-
piernu” - słuch. 12.30 Między „Bo-
bino” a „Olympia” 13.00 Tydzień
na UKF 13.15 Przeboje z nowych
płyt 14.30 Dwie wersje tematu:
„Greensleeves” 14.45 Za kierow-
nicą 15.10 Dwie wersje tematu:
„W rajskim ogrodzie” 15.30 „Szkła
na emerytura” - rep. 15.50 Dwie
wersje tematu: „Concierto de
Aranjuez” 16.15 Wszystko o le-
cie 16.35 Mikrokosmos W. Mylnar-
skiego 16.45 Flamenco beat 17.15
Zapraszamy do studia: H. Von-
drackowa 17.40 Teatr PR: „Na sa-
mym końcu plaży” - słuch. 18.12
Szlagiery teatralne „Qui pro
Quo” 18.30 Mini-max 19.05 Dwie
wersje tematu: „Chmiele” 19.20
Rozmowa o filmach 19.35 Mu-
zyczna poczta UKF 20.10 Wielkie
recitale 21.06 Strofy dawne, strofy
piękne - J. Kochanowski 21.26
Kabaret piosenki 21.50 Opera ty-
godnia. G. Donizetti: „Anna Bo-
leyn” 22.08 Gwiazda siedmiu wie-
czorów - zespół „Jethro Tull”
22.20 Wieczory z Montainem
22.35 Dwie wersje tematu: „Spoj-
nienie zza krat” 23.05 L. van
Beethoven: V Koncert fortepiano-
wy Es-dur op. 73 23.55-24.00 Na
dobranoc śpiewa Ł. Prus.

PROGRAM LOKALNY

9.00 „Listy spod Łysej Góry” -
magazyn St. Fornala 9.59 Ko-
munikat „Przeplóreczki” 17.00
„Muzyczna Premia Tygodnia” -
w oprac. P. Gana 22.00 Lokalne
wiadomości sportowe.

TELEWIZJA

Sobota

PROGRAM I

15.50 - Program I proponuje
16.05 - TV Informator Wydawni-
czy
16.30 - Dziennik TV (kolor)
16.40 - Dla dzieci: „Sobotka”.
17.00 - Dla młodych widzów: „Bi-
let”.
17.40 - „Mam pomysły” - prog-
noz z cyklu „Szare na złote”.
18.05 - Klub Miłośników Sztuki
- „Królikarnia” (kolor).
18.30 - Pegaz - mag. kult. (kolor)
19.20 - Dobranoc
19.30 - Monitor (kolor)
20.20 - XII Krajowy Festiwal Po-
lskiej Piosenki „Opole 74”
Premiery. (w przerwie ok.
21.20 - Dziennik TV (kol.)
22.40 - Wiad. sportowe.
22.50 - „Poznaj samego siebie” -
radz. film fab.

PROGRAM II

17.20 - „Jacek Gaj” - rep. film.
17.40 - J. Haydn: „Lato” z cyklu
„Pory roku”.
18.40 - Mała encyklopedia zwie-
rząt (III): „Czarka i inne
pawiany” - dok. film
franc. (kolor)
19.20 - Dobranoc (kolor)
19.30 - Monitor (kolor)
20.20 - Sprawozdanie z trójmecz-
u lekkoatletycznego: Polska
- Kanada - Wielka Bryta-
nia
21.20 - „Świadek martwych
oczu” - fab. film czecho-
słowacki (od 16 lat)
22.45 - 24 godziny (kolor)
22.55 - „Hawańskie rytmy

Niedziela

PROGRAM I

7.30 - TV Kurs Rolniczy
8.15 - Nowoczesność w domu
zagrodzie
8.35 - „Bieg po zdrowie”.
8.55 - Program dnia.
9.00 - Dla dzieci: Teleranek.
10.20 - „Ex libris” - nowości
wydawnicze
10.35 - „Antena” - inform.
o programach radiowych
TV
10.50 - „Piosenka dla ciebie”
11.35 - „Radar” - mag. aktual-
ności wojskowych.
11.50 - Estrada Poetycka - K. I.
Gałczyński „Wit Stwosza”
(fragment)
12.05 - Dziennik TV (kolor).
12.25 - Kwadrans tygodnia
12.40 - Z cyklu: „Zaplane w pa-
mieci” - Kto za Polską?
13.20 - Nie tylko dla pań
13.50 - Dla dzieci: „Wakacyjna
wędrowka”.
14.20 - Losowanie Toto-Lotka
14.35 - „Czarny kot” - węgier-
ski film fab.
15.50 - Piłkarskie MŚ: Polska -
Jugosławia.
17.50 - „Kim jestem?” - prog-
noza baletowy TV węgierskiej
18.05 - Refleksje obywatelskie
18.30 - Dziennik TV (kolor)
19.10 - Dobranoc
19.20 - Piłkarskie MŚ. Mecz RFN
- Szwecja. W przerwie
Wiadomości sportowe
21.20 - XII Krajowy Festiwal Po-
lskiej Piosenki „Opole-74”
- „Mikrofon i ekran”
23.30 - Informacyjny mag. spor-
towy oraz przegląd piłkar-
skich MŚ (kolor).

PROGRAM II

13.30 - Militaria, obronność, no-
woczesność
14.00 - „Motywy” - mag. kult.
krajów socjalist. (kolor)
14.30 - „Polska na morzu” -
teleturniej
15.30 - Świat, obyczaje, polityka
16.00 - Ekran Wspomnień: „Ognio-
mistrz Kaleń” - fab. film
polski
18.05 - Program filmowy
18.30 - Dziennik TV (kolor)
19.10 - Dobranoc (kolor)
19.20 - „Gioconda bez uśmiechu”
- fab. film rum. „Stefan
Zach
21.10 - „Kalejdoskop rytmów” -
prog. rozr. TV Czechosł.
21.35 - Spraw. z trójmecz-
u lekkoatletycznego: Polska
- Kanada - Wielka Bryta-
nia

Poniedziałek

PROGRAM I

10.00 - Piłkarskie MŚ - powtó-
rzenie meczu Polska -
Jugosławia

Posiedzenie Rady Ministrów

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

alnej sytuacji społeczno-gospodarczej dokonanej na XIV plenum KC PZPR. Podjęto szereg ustaleń i decyzji, które mają na celu zapewnienie rytmicznego i pełnego wykonania zadań II półrocza, a w konsekwencji — dalszego dynamicznego rozwoju gospodarki w 1975 r. — ostatnim roku bieżącego planu 5-letniego.

Zadaniem pierwszoplanowym jest utrzymanie wysokiej dynamiki produkcji przemysłowej. Konieczne jest systematyczne zwiększanie produkcji dodatkowej, odpowiadającej potrzebom rynku i eksportu. Za sprawę o kluczowym znaczeniu Rada Ministrów uznała zwiększenie dyscypliny w realizacji planu inwestycyjnego. W drugim półroczu wysiłek i potencjał wykonawczy należy skupić wokół pełnej realizacji inwestycji przewidzianych do uruchomienia w bieżącym roku. Rada Ministrów nałożyła na wszystkie ogniwa administracji, a w szczególności na resorty gospodarcze, obowiązek przeprowadzania systematycznej oceny i kontro-

li realizacji postanowień rządu w dziedzinie handlu zagranicznego i transportu.

W obrocie towarowym z zagranicą na czoło wysuwa się dalsze dynamizowanie eksportu. Należy efektywnie wykorzystywać środki przeznaczone na podniesienie zdolności przewozowych kolei oraz innych rodzajów transportu, a także w pełni przestrzegać dyscypliny przewozowej. Rząd stwierdził w konkluzji, że tylko aktywna, skoordynowana działalność resortów i władz terenowych, partia sumienna, zdyscyplinowana praca załóg, może zapewnić pomyślne wykonanie tegorocznego planu oraz stworzyć mocną podstawę dla realizacji społeczno-gospodarczego planu w roku przyszłym.

Rada Ministrów zaakceptowała również projekt ustawy o uposażeniu żołnierzy pełniących czynną służbę wojskową. Wysokość uposażenia żołnierzy nie ulega zmianie, przewiduje się natomiast rozszerzenie uprawnień do niektórych świadczeń pieniężnych, niezależnie od uposażenia.

Budowlani wydłużają drogę...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nia 14 osób. Wykonują roboty murarskie. Kończą mury piętra, stawiają ściany osłonowe. Brakuje jeszcze stropu piętra. Kierownik budowy Jan Gołąb informuje nas, że brygada jest za mała. Potrzeba cieśli, zbrojarzy, tynkarzy. Nie spieszą się również podwykonawcy, na których czekają prace instalacyjne. Znamienne to, zwłaszcza w świetle faktu, że wszystkie prace na tej budowie miały być zakończone w maju bieżącego roku.

HYDRAULICY NA START

Także mieszkańcy Sądów mają na 22 lipca otrzymać nową przychodnię rejonową przy ul. Pocieszka. Przez wiele miesięcy ubiegłego roku na budowie tej nic się nie działo. Dopiero w bieżącym roku widoczny jest znaczny postęp robót. Na placu budowy zastaliśmy 22-osobową grupę pracowników. Są zatrudnieni przy pracach wykończeniowych. Kładą w pomieszczeniach posadzki, wykładają ściany gładzura. Stolarza prawie już gotowa.

Rozmawiamy z kierownikiem budowy Władysławem Gałązką z Kombinatu Budownictwa Miejskiego: „Roboty na budowie dobiegają końca, 1 lipca rozpoczyna pracę malarze. Z zapotrzebowaniem w materiałach budowlanych nie mamy kłopotów. Pozostała jedynie do zrobienia instalacja gazowa. Ta powinność należy do podwykonawców. Zbyt mała jest również ekipa hydraulików. Chcemy także uporządkować teren przed budynkiem. Sądzę, że przekażemy obiekt w terminie”.

My także sądzimy, że podwykonawcy poświęcą tej inwestycji szczególną uwagę i dołożą maksimum wysiłków, by ukończyć prace jak najszybciej.

BAŁAGAN W BIAŁOGONIE

Od marca br. niewiele się zmieniło na budowie przychodni w Białogonie. Brakuje wielu ścian. Nie ma instalacji elektrycznej. Wewnątrz budynku rozgardiasz świadczący o braku jakiegokolwiek poszanowania dla materiałów budowlanych.

Widać, że generalny wykonawca — „Chemadina” nie spieszy się. Potwierdza to także fakt, że na budowie nie zastaliśmy ani jednego pracownika. Od dawna chyba trwa ten bez troski stan, skoro sterty ziemi otaczające wznoszony budynek porosły chwastami.

Wprawdzie termin oddania obiektu do użytku przypada dopiero na grudzień br., ale mamy poważne obawy co do tego, czy jest to termin realny, skoro tempo prac budowlanych pozostawia tak wiele do życzenia. Dla nas i dla mieszkańców Białogona jest to fakt niepokojący.

Do wszystkich inwestorów i wykonawców obiektów, o których wspomnieliśmy, kierujemy ponownie apel: „POMÓŻCIE MIESZKAŃCOM KIELC SKRÓCIĆ DROGĘ DO GABINETÓW LEKARSKICH”.

(MAR)

Już trzy dni rozbrzmiewa piosenka w Opolu

Wczoraj w trzecim dniu XII Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, odbył się koncert „Premiery — Opole 74”. Był to drugi koncert punktowany przez jury, które go przewodniczącym jest Aleksander Bardini. W piątek przyznano kilka pozaregulami nowych laurów. Nagrodę fotoreporterów, otrzymała Danuta Rinn.

Godziny popołudniowe wypełnił koncert pt. „Polska poezja śpiewana”, a w nocy, w amfiteatrze, Polskie Stowarzyszenie Jazzowe zorganizowało koncert pt. „Rock przez cały rok, jazz”.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

licie wierzycieli Herstatta znajduje się również miasto Kolonia z sumą 115 milionów marek i Bonn — z sumą 15 milionów marek.

Przedstawiciele związku banków zachodniemieckich pospieszyli z zapewnieniem, że bankrutwo Herstatta nie jest typowe i nie należy tracić zaufania ani do systemu, ani do instytucji bankowych. Ci jednak, którzy oglądali zaniepokojonych klientów Herstatta pod zamkniętymi drzwiami w Kolonii, czy jego filii w Bonn, twierdzą, że takie zapewnienia niewielu chyba uspokaja, bo

H. Jabłoński i P. Jaroszewicz przyjęli ministra Aldo Moro

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dowe oraz zagadnienia rozwoju stosunków między obu krajami. Premier P. Jaroszewicz przekazał dla premiera Włoch, Mariano M. Rumora, zaproszenie do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Min. Aldo Moro — w imieniu premiera swego kraju — złożył zaproszenie do złożenia oficjalnej wizyty we Włoszech przez premiera Piotra Jaroszewicza. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

BUKARESZT. Kontynuowane są tutaj rozmowy egipsko-rumuńskie z udziałem prezydenta SRR, Nicolae Ceausescu i prezydenta ARE, Anwara Sadata.

PARYŻ. W Grenoble nastąpi otwarcie III Międzynarodowego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych. Impreza potrwa do 4 lipca.

MOSKWA. W Leningradzie nastąpi zamknięcie dorocznego festiwalu sztuki „Białe Noce”. Impreza ta trwa od 21 czerwca.

KAIR. Premier Libanu Takieddin Solh udaje się dzisiaj z jednodniową wizytą do Syrii.

HAGA. W Amsterdamie zakończy się dziś zorganizowana przez UNESCO międzynarodowa konferencja na temat: „Problemy ludnościowe a prawa człowieka”.

agencje informują:

KAIR. W piątek wieczorem wojska izraelskie przy użyciu ciężkiej artylerii atakowały różne sektory południowego Libanu. Komunikat libańskiego Ministerstwa Obrony informuje, że bombardowano zwłaszcza doliny położone na północny zachód od Jouaya w pobliżu Tyru. Ucierpiała zwłaszcza wioska Cana, gdzie jeden z pocisków kalibru 155 mm wybuchł w pobliżu kościoła.

SOFIA. Przebywając tutaj z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Indii Sardar Swaran Singh. Dziś ma go przyjąć i sekretarz KC BPK, Todor Žiwkov. Rozmowy jakie prowadzi on tutaj dotyczą stosunków dwustronnych zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

BERLIN. Od czwartku trwa w Schwerinie (NRD) XIII Międzynarodowy Przegląd Filmów. Impreza potrwa 2 tygodnie, w czasie których będzie wyświetlonych 350 filmów rozrywkowych z krajów socjalistycznych i kapitalistycznych.

Bankructwo banku Herstatta

sceny pod bankiem Herstatta przypominają im sceny pod bankami niemieckimi w roku 1931, kiedy bankrutował jeden bank po drugim. „Bankructwo

W drugim dniu wizyty trzy konkretne porozumienia

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ki z prezydentem Stanów Zjednoczonych Richardem Nixonem oraz sekretarzem stanu USA, Henry Kissingerem. Omawiano w szczególności sprawę dodatkowych posunięć dotyczących ograniczenia systemów obrony antyrakietowej ZSRR i USA. Odbyła się także wymiana poglądów na temat ograniczenia doświadczeń z bronią jądrową.

Po zakończeniu porannych rozmów sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa, z prezydentem USA, Richardem Nixonem, w Moskwie odbyła się konferencja prasowa. Przedstawił Związek Radziecki, Leonid Zamiatin, oświadczył:

Sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew, polecił mi przekazać, że ustalona praktyka spotkań na najwyższym szczeblu, co potwierdziły rezultaty dwóch przeprowadzonych już spotkań w ostatnich dwóch latach, ma donosić znaczenie dla zapewnienia pomyślnego rozwoju stosunków radziecko-amerykańskich.

W Związku Radzieckim pozytywnie ocenia się to, co już uczyniono w zakresie rozwoju stosunków między Związkiem Radzieckim i USA. Konieczne były energiczne wysiłki obu stron, aby ugruntować i rozwinąć to, co zostało już osiągnięte oraz aby podjąć dalsze kroki dla uzdrowienia sytuacji na świecie i zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny. Mówiąc jednak otwarcie, minął dopiero

pierwszy etap tego procesu. Trzeba będzie jeszcze wiele uczynić na tej drodze. Czekamy na wielką pracę, która wymaga nowych wysiłków, zmierzających do wytyczonego celu i dobrej woli.

W imieniu Richarda Nixona, sekretarz prasowy Białego Domu, Ronald Ziegler, oświadczył, że zdaniem prezydenta, rozpoczęte rozmowy przebiegają pomyślnie. Świadczą o tym osiągnięte w piątek porozumienia między ZSRR i USA o współpracy w dziedzinie badań naukowych oraz prac nad konstrukcją sztucznego serca. Stany Zjednoczone przywiązują wielkie znaczenie do dalszego rozwoju stosunków między obu krajami, zapoczątkowanego w czasie poprzednich spotkań prezydenta Nixona z Leonidem Breżniewem.

Obaj przywódcy rozpatrzyli pozytywne osiągnięcia, uzyskane w wyniku współpracy w ramach porozumień podpisanych w toku rozmów na najwyższym szczeblu.

29.VI MOSKWA PAP. Trzeci i czwarty dzień pobytu w ZSRR (sobotę i niedzielę) prezydent USA, Richard Nixon, spędził w Oreadzie na radzieckim wybrzeżu Morza Czarnego (odlot dziś, 29 bm, o godzinie 13.00). Przed wyjazdem o godzinie 8.30 spotkał się on ponownie z sekretarzem generalnym KC KPZR, Leonidem Breżniewem. Na godzinie 12.30 zapowiedziano podpisanie w Moskwie radziecko-amerykańskiego układu handlowego.

Wielkie ocieplenie dopiero w początkach XXI wieku?

Badania rdzeni lodowych w Grenlandii pozwoliły ustalić zmiany klimatu w ciągu ostatnich 15 stuleci. Amerykańscy klimatolodzy porównali uzyskane wyniki z badaniami osadów oceanicznych z ostatnich stu tysięcy lat. Stwierdzono cykliczność zmian klimatycznych. W ciągu ostatnich kilku tysięcy lat od zakończenia się epoki lodowej, tzw. małe cykle klimatyczne występowały z częstotliwością 140—150 lat, a ostatnio co 60—65 lat. Na tej podstawie amerykańscy meteorolodzy i klimatolodzy wysuwają prognozy zmian klimatycznych na najbliższe pół wieku.

Stwierdzono, że w latach 1900—1940 nastąpiło wyraźne ocieplenie, zaś lata 1940—65 stanowiły okres przejściowy, a obecnie klimat zaczyna się minimalnie ochładzać. Do końca stulecia ma utrzymać się tendencja do ochładzania, której szczyt powinien przypaść na okres 1975—1990. Później przewiduje się ocieplenie, które osiągnie swój szczyt w początkach XXI wieku, prawdopodobnie w latach 2010—2030.

Warto przypomnieć, że optimum klimatyczne przypadło

na przełom IV i III tysiąclecia przed naszą erą. W tym okresie był znacznie większy zasięg strefy stepowej w Europie środkowej i wschodniej. Również dużo dalej na północ sięgały lasy liściaste, a i północna granica lasów znajdowała się znacznie głębiej w Arktyce niż obecnie. Np. na Grenlandii rosły karłowate lasy i zagajniki. (PAP.)

Komunikat PAP

DOKOŃCZ. ZE STR. 1

Dla wnikliwego zbadania przyczyn i okoliczności katastrofy do Kopalni „Silesia” przybył zespół wybitnych specjalistów górniczych. Rodziny ofiar katastrofy zostały otoczone troskliwą opieką.

Na miejsce wypadku przybyli: I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Krucek, zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudziński, wicepremier, minister górnictwa i energetyki — Jan Mitrega, członek Rady Państwa, wojewoda katowicki — Jerzy Ziętek.

Komunikat Totalizatora Sportowego

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 26.VI.1974 r. stwierdzono: 16 rozgrywek z 5 trafieniami — wygrane po 88.141 zł, 2.673 rozgrywek z 4 trafieniami — wygrane po 791 zł, 73.039 rozgrywek z 3 trafieniami — wygrane po 48 zł.

(INTERPRESS)



Niedziela na MŚ

NIEDZIELA,
30 CZERWCA

GRUPA A

Gelsenkirchen, godz. 16
HOLANDIA - NRD
Hanower, godz. 16
BRAZYLIA - ARGENTYNA

GRUPA B

Duesseldorf, godz. 19.30
RFN - SZWECJA
Frankfurt, godz. 16
POLSKA - JUGOSŁAWIA
Sędziuj: Gloeckner (NRD)
jako główny w asyście Mar-
quesa (Brazylia) i Winseman-
na (Kanada).

TRANSMISJE

PR: godz. 16 - Polska -
Jugosławia i Holandia -
NRD.
TV: godz. 15.50 - Polska -
Jugosławia, godz. 19.20 RFN
- Szwecja, godz. 23.20 prze-
gląd piłkarskich MŚ.

Wielkie zainteresowanie meczem na Waldstadionie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

prezentacją Jugosławii. Nasza ekipa opuszczała „Sonnen Post” w bardzo dobrych nastrojach, jak zwykle serdecznie żegnana przez gościnnych mieszkańców Murrhardt, którzy życzyli jej zwycięstwa.

Sobotnie popołudnie biało-czerwoni spędzą we Frankfurcie, gdzie o godz. 17.30 przeprowadzą trening na Waldstadionie. Później piłkarze udadzą się do oddalonej o 15 km od Frankfurtu miejscowości Neu Disenbourg. Tam spędzą noc z soboty na niedzielę.

W niedzielę o godzinie 16 na Waldstadionie we Frankfurcie nad Menem zmierzą się po raz siedemnasty w historii swych kontaktów piłkarskie reprezentacje POLSKI i JUGOSŁAWII. Tym razem stawka tego pojedynku będzie bardzo wysoka. Zwycięstwo biało-czerwonych zapewni im niemal w stu procentach awans do grona czterech najlepszych drużyn świata! Dla Jugosławiaków porażka oznaczać będzie pożegnanie się z nadziejami na wywalczenie jednego z medali. Nie więc dziwnego, że niedzielne spotkanie oczekiwane jest z olbrzymim zainteresowaniem przez kibiców obu krajów. Na jego rezultat oczekują również z niepokojem Szwedzi...

Jugosłowiański futbol ma długą i bogatą historię. „Plawi” po raz szósty występują w finałowym turnieju MŚ. Do tej pory nie mieli jednak szczęścia, bowiem dwukrotnie odcierali się o brązowe medale, ale skończyło się tylko na czwartych miejscach (1930 i 1962). Ze znacznie większym powodzeniem uczestniczyli Jugosłowianie w igrzyskach olimpijskich. Trzy razy pod rząd zdobywali srebrne medale (Londyn - 1948 r., Helsinki - 1952 r. i Melbourne -

Oblak „opiekunem” Deyny?

Atak non stop dewizą „plavich”

Polscy dziennikarze złożyli w piątek wizytę piłkarzom Jugosławii. Nasi rywale mieszkają od dwóch dni we Friedrichdorf, oddalonym od Frankfurtu o 21 km. Podczas rozgrywek pierwszej rundy ich bazą był hotel - zamek „Sonnenhof” w Koenigstein. Piłkarze nie czuli się tam jednak najlepiej, de-
nerwowali ich brak kontaktu ze światem. Psycholog reprezentacji zdecydował, by zmienić kwatery...

W piątek reprezentanci Jugosławii trenowali o godz. 11 na stadionie w Neu Disenbourg. Po południu odpoczywali w hotelu.

W holu hotelu nasi reporterzy spotkali Branko Oblaka, piłkarza, który w reprezentacji Jugosławii ma opinię „człowieka do wszystkiego”. Lekko łysiejący, silnie zbudowany blondyn, należy podczas mistrzostw do najlepiej i najostrożniej grających piłkarzy w swojej drużynie. „Miałem lekką kontuzję - odpowiedział na pytanie o samopoczucie. Podczas meczu z RFN w starciu z Banhofem stłukłem boleśnie udo. Teraz czuję się już jednak dobrze”.

© Ma pan już dwie żółte kartki...

— Tak. Ale nie bardzo zgadzam się z decyzjami sędziów. Poza tym często powierzają mi się niewdzięczną rolę „anioła stróża”.

© A kogo będzie pan pilnował w meczu z Polakami?

— Tego jeszcze nie wiem, a zresztą to tajemnica.

Duszan Bajevic — mistrz strzału głową — nie grał z RFN. Ma nadzieję, że w meczu z Polakami znajdzie się w składzie drużyny.

„Waszych piłkarzy znam dobrze — grałem z nimi w Warszawie w ubiegłym roku. Zremisowaliśmy wówczas 2:2. Polacy to silny zespół, ale my również jesteśmy w dobrej formie, wygramy.” — mówi.

Trener Miljan Miljanic niemal nie rozstaje się ze swoim asystentem — Milovanem Cziricem. Obaj uzupełniają się znakomicie. Pierwszy ma znakomite instynkt i „oko”, toteż do niego zawsze należy decyzyjnie o składzie. Drugi, szkolący na co dzień hiszpańską Valencię, to doskonały fachowiec praktycznych zajęć treningowych.

© W jakim składzie zagrają Jugosłowianie w niedzielę?

— Tego jeszcze nie wiemy — stwierdza M. Miljanic. W każdym razie w nieco innym niż przeciwko RFN.

© Jaką taktykę zastosuje pan zespół?

— Wam wystarczy remis, nam potrzebne zwycięstwo. Zamierzamy atakować. Ofensywa — to nasza dewiza w tym meczu. W polskiej obronie dostrzegłem pewne luki.

Od jugosłowiańskich dziennikarzy, ich polscy koledzy po piórze dowiedzieli się kilku innych szczegółów. Otóż Jugosłowianie prawdopodobnie rozpoczną mecz w składzie: Marie — Buljan, Katalinski, Bogicevic, Hadzabic, Oblak, Surjak, Asimovic — Petkovic, Bajevic. Dzisiaj. W porównaniu ze składem na RFN, zaszyły więc trzy zmiany: za Mużimica — Bogicevic, za Popivoda — Petkovic i za Karasi — Bajevic.

Nasi rywale najbardziej obawiają się w polskiej drużynie Kazimierza Deyny, któremu trenerzy powierzają specjalnego opiekuna. Ma nim być właśnie Oblak. „Plawi” zastosuje taktykę 4-3-3, z tym, że w momentach posiadania piłki nastąpi przegrupowanie na 3-3-4. Wspomagać napastników mają w kontratakach „libero” — Bogicevic i środkowy pomocnik — Surjak.

W sobotę w przeddzień meczu z Polską Jugosłowianie nie trenują. Odbędzie się tylko odprawa, na której trenerzy dokładnie scharakteryzują grę polskich piłkarzy i omówią taktykę.

SPORT

Od środy młodzi kolarze

walczą o tytuły mistrzów Europy

Jan Krawczyk i Jerzy Rychlicki w reprezentacji Polski juniorów

Od środy do soboty (3-6 lipca) Warszawa i jej okolice będą areną szosowych i torowych mistrzostw Europy juniorów. W imprezie, która już po raz drugi rozgrywana jest w historii kolarstwa (poprzednie mistrzostwa odbyły się w ubiegłym roku w Monachium) wezmą udział reprezentanci 28 krajów, nie tylko europejskich. M.in. zgłosiły swe ekipy: Algieria, Australia, Barbados (!), Jamaj-

ka, Kanada i USA. Będą więc to właściwie mistrzostwa świata.

PZKol. ustalił już reprezentację naszej ekipy na mistrzostwa. Znalazło się w niej dwóch kolarzy Kielecczyny — szosowiec Jan Krawczyk z Opocznańki i torowiec Jerzy Rychlicki z Broni Radom.

Czterodniowa batalia młodych kolarzy zainaugurowana zostanie w środę, 3 lipca szosowym wyścigiem indywidualnym na dystansie 126 km, na trasie Zegrze — Pultusk — Zegrze. 4 i 5 lipca odbywać się będą zawody na torze warszawskiego Orła (sprint, 3 km i wyścig dystansowy na 15 km), a 6 lipca rozegrany zostanie szosowy wyścig drużynowy na dystansie 70 km.

Kolejny sukces Ireny Szewińskiej

Irena Szewińska odniosła jeszcze jeden sukces. Podczas międzynarodowego mitingu lekkoatletycznego w Helsinkach wygrała ona silnie obsadzony bieg na 200 metrów w czasie 22,7 sek. Polka wyprzedziła zdecydowanie Australijkę Boyle (23,0), a niespodzianką była dopiero piąta lokata w tym biegu rewelacji ubiegłego sezonu — Finki Pursiainen. Uzyskała ona rezultat 24,0.

Eddy Merckx stracił pozycję lidera w Tour de France

Zwycięzcą pierwszego etapu kolarskiego wyścigu zawodowców Tour de France, prowadzącego z Brestu do Saint — Polde — Leon (144 km), został reprezentant Włoch — Gualazzini w czasie 3.25.30. Wyprzedził on o jedną sekundę Belga Bruyere'a i o cztery sekundy jego rodaka Van Springela. Triumfator prologu, Eddy Merckx uplasował się na szóstym miejscu ze stratą 22 sek. do zwycięzcy.

Nowym liderem wyścigu został Bruyere, który wyprzedził o 16 sek. Eddy Merckxa i o 34 sek. Van Springela.

Kto najlepiej grał na wiosnę?

Z takim pytaniem zwrócili się do nas kibice piłkarzy. Chodziło im o zakończone już rozgrywki w klasie wojewódzkiej. Spelniając ich prośbę podajemy poniżej zdobytych punktów naszych drużyn w rundzie wiosennej, a w nawiasach ilość punktów zdobytych jesienią:

1) Radomiak 21(24), 2) KSZO 20 (19), 3) Broń 19(18), 4) Błękitni 18(9), 5) Korona 17(18), 6) Granat 15(13), 7) Czarni 14(16), 8) Naprzód 12(14), 9) Proch 12(16), 10) Neptun 12(12), 11) Orlicz 12(12), 12) Pilica 11(11), 13) Kozienice 11(8), 14) Ruch 10(13), 15) Sparta 6(7).

Kolejność pierwszych trzech drużyn — Radomiaka, KSZO i Broni — zarówno jesienią jak i wiosną była identyczna i w takiej też kolejności zespoły te zakończyły rozgrywki. O Błękitnych jeszcze raz potwierdziła się opinia, że po słabym starcie jesienią, na wiosnę należą do ścisłej czołówki.

Polska—Jugosławia po raz siedemnasty



Czy Enver Maric skapituluje przed strzałami naszych piłkarzy?

1956 r.), by wreszcie w Rzymie (1960), po zwycięskim finałowym pojedynku z Danią (3:1), sięgnąć po symboliczne krążki z najsłabszego kruszcu. Nasi niedzielni rywale dwukrotnie wywalczyli wicemistrzostwo Europy (1960 i 1968), przy czym w roku 1968 byli autorami największej sensacji, eliminując w półfinale ME aktualnego wówczas mistrza świata — Anglię! W finale, po pierwszym remisowym pojedynku z Włochami (1:1), w powtórzonej meczu ulegli reprezentantom Italii 0:2.

Jak wspomnieliśmy, mecz we Frankfurcie będzie siedemnastym pojedynkiem piłkarzy Jugosławii i Polski. W dotychczas rozegranych 16 spotkaniach 5 zwycięstw odnieśli biało-czerwoni, 8 razy triumfował zespół

„plavich”, a trzykrotnie był remis. Pierwszy mecz z Jugosławią rozegraliśmy 1 października 1922 roku, wygrywając w Zagrzebiu 3:1, a bramki dla Polski zdobyli — Józef Kaluża i Józef Garbień. Jedną (lewy łącznik lwowskiej Pogoni). Przed III MŚ we Francji (1938) doszło do dwóch eliminacyjnych spotkań piłkarzy obu krajów. 10 października 1937 roku rozegraliśmy w Warszawie Jugosławię 4:0 (dwie bramki strzelił Piontek, po jednej Wilimowski i Wodarz) i praktycznie zapewnił sobie awans do puli finałowej. Rewanż wybrali bowiem nasi rywale zaledwie 1:0 (3 kwietnia 1938 r. w Belgradzie). Polacy pojechali więc do Francji, gdzie w swym pierwszym, pamiętnym meczu zmierzyl się w Strassburgu z

Brazylią, przegrywając po dogrywce 5:6.

Po wojnie graliśmy z Jugosławią pięciokrotnie. Zaczęło się od przesławnego lania w Belgradzie (1:7) w 1947 roku, a skończyło na remisie (2:2) wiosną 1973 roku w Warszawie. Doskonale mecz zagrał wówczas Włodzimierz Lubański, który już w pierwszej minucie gry zdobył dla nas prowadzące efektywną „główkę”.

Tym razem w polskiej „jednostce” zabraknie pana Włodzimierza. Ale przecież Grzegorz Lato i Andrzej Szarmach godnie zastępują na boiskach RFN swego znakomitego koleżkę. 26-letni Enver Maric — najlepszy piłkarz Jugosławii minionego roku — będzie więc musiał mieć się na baczności!

A. PAWŁOWSKI



28-letni DRAGAN DŽAJIC z Crvenoi Zvezdy Belgrad uważany jest za jednego z najlepszych lewoskrzydłowych Europy. Czterokrotnie uznawany był za najlepszego piłkarza Jugosławii (w latach 1966, 68, 69, 70). W pierwszych dwóch meczach na X MŚ zademonstrował wysoką klasę, jednak w pojedynku z RFN nie miał „swego dnia”.